Gazeta Polska codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

Czwartek 26/11/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #228 (4322) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1


fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

POLSKA

Napad reżimu Tuska na redakcję „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i portalu Niezależna.pl

Wczoraj funkcjonariusze służb weszli do redakcji „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie” i portalu Niezależna.pl, domagając się od osób w niej przebywających wydania szeregu dokumentów firm współpracujących z Telewizją Republika. Na wezwania, aby podali podstawę prawną tego działania, unikali odpowiedzi. Z kolei informacja, że do siedziby naszych mediów zmierzają prawnicy, sprawiła, że funkcjonariusze w pośpiechu opuścili budynek. – Bezpośrednie ataki na samą Telewizję Republika nic nie dały, więc zorganizowano atak na podmioty i osoby, które w jakikolwiek sposób współpracują ze stacją – komentuje red. Tomasz Sakiewicz.

s.3

Gazeta Polska codziennie

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski poinformował, że stołeczny ratusz zakazuje kontynuowania protestu w obronie niezależności Trybunału Konstytucyjnego, który odbywa się przed siedzibą organu w Al. Szucha w Warszawie. Demonstranci mogą tam przebywać tylko do 30 listopada. Z kolei puczyści nominowani do TK przez koalicję 13 grudnia wczoraj zorganizowali spotkanie mające mieć charakter „sądu dyscyplinarnego” w sprawie prezesa Bogdana Święczkowskiego, jednak po blisko trzech godzinach niespodziewanie zostało ono przerwane i ma być kontynuowane dzisiaj. Analogiczne „posiedzenie” odbędzie się także w sprawie wiceprezesa Trybunału Bartłomieja Sochańskiego.

W WARSZAWIE ODBĘDZIE SIĘ DEMONSTRACJA PRZECIWKO BEZPRAWIU EKIPY DONALDA TUSKA

Reżim Tuska się nie zatrzymuje!
Próba pacyfikacji miasteczka protestacyjnego i sąd kapturowy nad legalnymi władzami TK

Czwartek

s.4

fot. niezalezna.pl/d

ISSN 2083-7119

GOSPODARKA

Nie stać ich na leki, ogrzewanie i leczenie

Prawie 2 mln Polaków żyją w skrajnym ubóstwie, a ponad 15 mln funkcjonuje poniżej minimum socjalnego. Ponad połowa społeczeństwa nie przetrwałaby trzech miesięcy bez dochodów, a co czwarta osoba nie jest w stanie pokryć niespodziewanego wydatku przekraczającego 1000 zł. Najnowszy „Raport o biedzie” pokazuje, jak niewiele dzieli miliony gospodarstw domowych od finansowej katastrofy.

s.10

PUBLICYSTYKA

Europejski wyrok niszczący Polskę

Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał haniebny wyrok, na mocy którego Polska ma zapłacić gigantyczne pieniądze afgańskiemu przestępcy, bo śmiała reagować na jego przestępstwo. Jednak nie ten jednostkowy przypadek jest w wyroku najgorszy – to sygnał dla naszych żołnierzy i Straży Granicznej, żeby nie reagowali, gdy bandyci szturmują nasze granice. Dlaczego oddajemy naszą suwerenność?

s.12


fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

POLSKA

Sąd zdecydował o areszcie ws. Wojciecha Króla

Poseł Wojciech Król, któremu prokuratura zarzuca korupcję, pozostanie w areszcie – zdecydował w środę Sąd Okręgowy w Katowicach. Nie uwzględnił on zażaleń obrony na stosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego. Zgodnie z prawomocnym już postanowieniem parlamentarzysta został aresztowany na 88 dni.

s.6

eprasa.pl 382949a24e

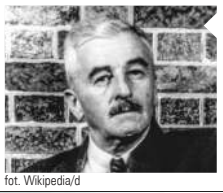

fot. Wikipedia/d

William Faulkner

(1897–1962) amerykański pisarz, laureat literackiej Nagrody Nobla w 1949 r.

\\ Może nic nigdy nie zdarza się tylko jeden raz i nic nigdy nie jest ostatecznie skończone. \\



fot. Facebook/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Czwartek 26.11

Pochmurno, lokalnie opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:11 | ZACHÓD słońca 15:39

Imieniny obchodzą: Alipiusz, Ammoniusz, Delfin, Dobiemiest, Faust, Hezychiusz, Jan, Kajetana, Konrada, Lechosław, Leonard, Marceli, Nikon, Pachomiusz, Piotr, Stylian, Sylwestra, Syrycjusz, Teodor

Gdańsk	3°C / 1°C	Lublin	1°C / -2°C
Katowice	1°C / -2°C	Kraków	1°C / -2°C
Łódź	1°C / -2°C	Poznań	2°C / -2°C
Warszawa	1°C / -1°C	Wrocław	2°C / -1°C

Piątek 27.11

Pochmurno, lokalnie opady śniegu

WSCHÓD słońca 07:12 | ZACHÓD słońca 15:38

Imieniny obchodzą: Achacy, Astryda, Barłaam, Bernardyn, Damazy, Dominik, Franciszek, Gustaw, Iliana, Irenarch, Jakub, Jozafat, Maksym, Prymityw, Walery, Wergilia, Wirgilia, Wirgiliusz, Zygfryd, Zaneta

Gdańsk	3°C / -1°C	Lublin	0°C / -3°C
Katowice	0°C / -2°C	Kraków	0°C / -2°C
Łódź	-1°C / -2°C	Poznań	1°C / -2°C
Warszawa	1°C / -2°C	Wrocław	0°C / -2°C

LESZEK GALAROWICZ

Do trzech razy sztuka

Jan Urban pozostanie selekcjonerem reprezentacji Polski. Decyzja zapadła po spotkaniu selekcjonera z prezesem PZPN Cezarym Kuleszą. Nie sposób dziś ocenić, czy ta decyzja się obroni. Tego dowiemy się zapewne dopiero pod koniec eliminacji do mistrzostw Europy. Każda z opcji miała swoje mocne i słabe strony. Kulesza miał na szali z jednej strony niezadowolenie opinii publicznej z ostatnich występów kadry i nie do końca zrozumiałe decyzje kadrowe, a z drugiej – poparcie reprezentantów, potrzebę spokoju i stabilizacji. Tym razem prezes PZPN wykazał się cierpliwością i postawił na opcję kontynuacji, co jest o tyle zrozumiałe, że głównym celem Jana Urbana ma być wprowadzenie Biało-Czerwonych do finałów Euro 2028. Jest nadzieja, że decyzja w kwestii selekcjonera to nie incydent, lecz sygnał odejścia od filozofii nagłych zmian w reprezentacji.

Rafał Zawistowski

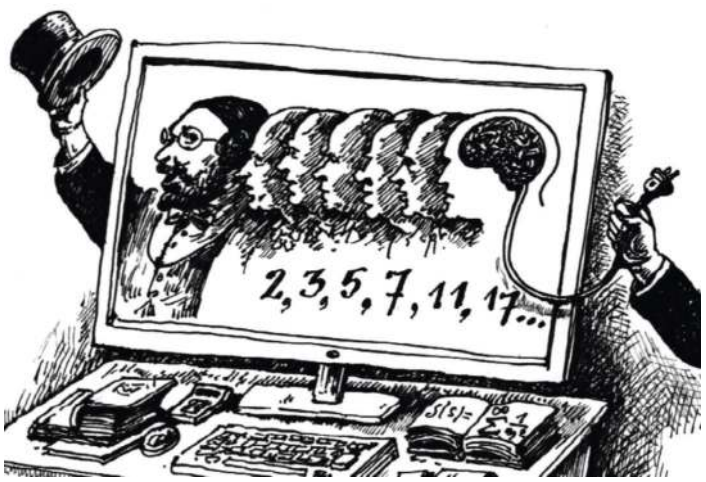

PAWEŁ RYBICKI

Koniec resetowych mrzonek

Zakończyły się rozmowy o nieszczęsnym „resecie", który miał nastąpić w Trybunale Konstytucyjnym. To dobrze, że się zakończyły. Prawda jest taka, że dyskusje stały się bezprzedmiotowe w momencie, w którym część uczestników domagała się tzw. abolicji, czyli nie tylko bezkarności, ale i przyznania ludziom wysłanym przez Donalda Tuska do Trybunału dożywotnich poborów i zagwarantowanie im, że ich obecne działania w organie państwa nie będą w przyszłości w żaden sposób rozliczone. Gruba kreska była już raz i kompletnie się nie sprawdziła. Tak jak wskazywało wielu komentatorów, tego typu rozwiązania tak naprawdę stwarzałyby możliwość dalszych bezprawnych działań w przyszłości, a także satysfakcjonowałyby w pełni premiera Donalda Tuska. Bo przecież zależy mu przede wszystkim na tym, żeby zniszczyć dotychczasowy, legalny Trybunał Konstytucyjny i podporządkować go swoim interesom. A „reset" w wydaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego właśnie to oznaczał.



Konrad Wysocki

Czarna ściema

Już jutro Black Friday. Dla jednych zakupowe święto roku, dla innych – wielkie polowanie na jeleni. Metki i banery z hasłami „-70%" czy „-80%" mają nas przekonać, że oto naszym oczom ukazuje się promocja życia, a sklep chce nam oddać towar niemal za darmo. Wszystko podlewane lękiem, byśmy nie zastanawiali się zbyt długo, bo okazja ucieknie nam sprzed nosa. Tymczasem większość magii Czarnego Piątku to marketingowa iluzja. Prześledziłem ostatnio ceny kilku wyprzedażowych „hitów". Skakały jak piłeczki pingpongowe, by na finiszu wylądować… wyżej niż miesiąc temu. Jeden z nich podrożał z 1200 na 1600 zł, by wczoraj kusić „promocją" za 1299 zł. Przepisy o najniższej cenie z ostatnich 30 dni? Sprytni handlowcy nauczyli się pompować stawki znacznie wcześniej. Oczywiście nie wszyscy chcą zrobić z klientów wała i realne zniżki wciąż się zdarzają, ale w zakupowym szale trzeba zachować czujność. Największy sukces tej globalnej machiny polega na tym, że uwierzyliśmy w jej matematykę. Jeśli kupujesz za 700 zł rzecz, o której wczoraj nawet nie myślałeś, to nie „zaoszczędziłeś" kilku stówek – właśnie wydałeś siedem.



Jan Galarowicz

Refleksje po zamachu

Krakowska tragedia była wstrząsem dla mieszkańców naszego kraju. Rozważane są jej różne aspekty. Powoli odsłania się prawda o osobowości sprawcy i ewentualnym motywie. Czy jednak pochylamy się z wystarczającą uwagą nad tym, czy można było zapobiec tej tragedii, gdyby bliscy byli bardziej uważni na to, co się z nim działo, jakie miał problemy, czym się pasjonował? A czy stawiamy sobie jeszcze trudniejsze pytanie, które może być punktem wyjścia dla naszych prywatnych rekolekcji: czy ja sam interesuję się tym, czym żyją moi bliscy, zwłaszcza moje dzieci, co je interesuje, jakie mają problemy, z czym się zmagają? Niestety powszechną czynnością, której zło jest obecnie niedostrzegane lub bagatelizowane, jest permanentne klikanie w komórkach. A jednym z negatywnych tego skutków jest zastępowanie uwagi skierowanej na najbliższych uwagą wymierzoną w celebrytów i osoby publiczne. Przeżywanie ich problemów nie wymaga bowiem odpowiedzialności. Wielkim dobrem, które mogłoby zaistnieć w naszej ojczyźnie po krakowskiej tragedii, byłoby odłożenie na kilka godzin dziennie komórek i poświęcenie tego czasu najbliższym.

eprasa.pl 382949a24e



fot. cba.gov.pl/d

ZLECENIE NA OPOZYCJĘ

BEZPRAWIE \ Jak dowiedziała się Niezależna.pl, agenci CBA weszli do Krajowego Biura Wyborczego, zabezpieczając szczegółową dokumentację finansową Prawa i Sprawiedliwości za lata 2021–2024. Kilka dni temu śledczy żądali od partii wyjaśnień w sprawie kampanii „Sprawiedliwe sądy".

BEZPRAWIE \ Zamach na niezależne od władzy media

Napad reżimu Tuska na redakcję „Gazety Polskiej", „Gazety Polskiej Codziennie" i portalu Niezależna.pl

Wczoraj funkcjonariusze służb weszli do redakcji „Gazety Polskiej", „Gazety Polskiej Codziennie" i portalu Niezależna.pl, domagając się od osób w niej przebywających wydania szeregu dokumentów firm współpracujących z Telewizją Republika. Na wezwania, aby podali podstawę prawną tego działania, unikali odpowiedzi. Z kolei informacja, że do siedziby naszych mediów zmierzają prawnicy, sprawiła, że funkcjonariusze w pośpiechu opuścili budynek. – Bezpośrednie ataki na samą Telewizję Republika nic nie dały, więc zorganizowano atak na podmioty i osoby, które w jakikolwiek sposób współpracują ze stacją – komentuje red. Tomasz Sakiewicz.

Jan Przemyłski

Redaktor Adrian Stankowski, od lat związany z „Gazetą Polską" i „Gazetą Polską Codziennie", a także płk Mariusz Kozłowski, odpowiedzialny za bezpieczeństwo Telewizji Republika, usłyszeli wczoraj w Prokuraturze Krajowej zarzuty w związku z relacjonowaniem interwencji poselskiej, która miała miejsce w siedzibie PK w maju br. Reżim Donalda Tuska nie zamierza jednak na tym poprzestawać i stara się wszelkimi możliwymi sposobami zastraszyć pracowników niezależnych mediów. Wczoraj grupa podająca się za funkcjonariuszy policji weszła do redakcji „Gazety Polskiej", „Gazety Polskiej Codziennie" i portalu Niezależna.pl, znajdującej się w budynku przy ul. Filtrowej w Warszawie. Domagali się oni wydania szeregu dokumentów, jednocześnie unikając odpowiedzi na pytania o podstawę prawną tego rodzaju działania.


fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

\\ Bezpośrednie ataki na samą Telewizję Republika nic nie dały, więc zorganizowano atak na podmioty i osoby, które w jakikolwiek sposób współpracują ze stacją. Jednocześnie jest to zorkiestrowane z atakiem na miasteczko protestacyjne przed Trybunałem Konstytucyjnym – mówi „GPC" red. Sakiewicz. \\

„Tryb ninja" i nagła ucieczka policji

Jak widać na nagraniach z monitoringu, siły skierowane do tej operacji były zaskakująco liczne. W pierwszej fazie na górę weszło ok. 7–9 osób, ale rozmowy w gabinecie redaktora naczelnego prowadziły tylko dwie. Z kolei przed budynkiem stało kilka samochodów – zarówno radiowozów, jak i aut nieoznakowanych. W redakcji obecna była Beata Dróżdż, wiceprezes Niezależnego Wydawnictwa Polskiego, wydawcy tygodnika „GP", która domagała się od dwójki policjantów, aby podali podstawę prawną swojego działania i okazali jej stosowne dokumenty. Służby jednak ignorowały te apele, jednocześnie wielokrotnie formułując ostrzeżenia dotyczące zakazu publikowania ich wizerunku.

Co ciekawe, obecna na miejscu funkcjonariuszka najprawdopodobniej po zorientowaniu się, że cała akcja jest na żywo transmitowana przez Telewizję Republika, zaczęła szczelnie się ubierać, zasłaniając twarz i nakładając kaptur. Z kolei po informacji od wiceprezes Dróżdż, że na miejsce zmierza prawnik, który będzie za 15 minut, policjanci stwierdzili, że nie mają zamiaru czekać, i w pośpiechu opuścili lokale redakcji. – Otrzymałam telefon, jadąc do redakcji, że właśnie przyjechali funkcjonariusze i żądają wydania dokumentów, kontaktu z firmami Goryla, Invicti, FundaTorres i Stream1. Koleżanka w sekretariacie odpowiedziała, że nic nie wie w tej sprawie. Nie okazali żadnego dokumentu, żadnego postanowienia. Kazali jej napisać oświadczenie, że ona nic nie wie w tej sprawie. Ja w tym czasie dojechałam, ale już pięciu smutnych panów zastałam na dole przed budynkiem – relacjonowała później w rozmowie z TV Republika Beata Dróżdż.

Uderzenie w podmioty współpracujące z Republiką

Sprawę skomentował dla „GPC" red. Tomasz Sakiewicz. – Bezpośrednie ataki na samą Telewizję Republika nic nie dały, więc zorganizowano atak na podmioty i osoby, które w jakikolwiek sposób współpracują ze stacją. Jednocześnie jest to zorkiestrowane z atakiem na miasteczko protestacyjne przed Trybunałem Konstytucyjnym. Autorzy tego pomysłu zapewne uważają, że jeśli w tym samym czasie uderzą na kilku kierunkach, to osiągną zakładany rezultat. Moim zdaniem fundamentalnie się mylą i efekt będzie odwrotny. Nastąpi mobilizacja społeczna, a nie ma tylu policjantów zdolnych do łamania prawa, żeby i zniszczyć niezależne media, i rozprawić się z prawem do swobodnej demonstracji – mówi „GPC" red. Sakiewicz.

Dopytaliśmy również o planowaną reakcję na środowe wydarzenia w redakcji „GP", „GPC" i Niezależnej. – Apelujemy o masowy udział w demonstracjach, organizowanie manifestacji lokalnych, ale też o to, aby w niedzielę pojawić się przed TK. Jeżeli chodzi o działania prawne, to takie też planujemy, bo w mojej opinii dokonano dzisiaj szeregu przestępstw. Policjanci, nie okazując stosownych dokumentów, działali w sposób zupełnie nieuprawniony – podkreślił red. Sakiewicz.

Prezes PiS: „Autorytaryzm w czystej postaci"

Do sprawy odniósł się prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Przesuwają granice! Służby Tuska w siedzibie »Gazety Polskiej«? To nie żart, to brutalny fakt i dalsze szykany wobec niezależnych mediów. Co więcej, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski z KO uznał, że pokojowa demonstracja w obronie niezależności TK ma zostać zakończona, a jego decyzja ma być podstawą do jej siłowego stłumienia. To, co się dzieje pod rządami koalicji 13 grudnia, to odrzucenie i podeptanie konstytucyjnych praw obywateli, w tym wolności słowa i prawa do zgromadzeń. To autorytaryzm w czystej postaci. Nie możemy ulegać, bo wtedy oni pójdą dalej" – napisał w mediach społecznościowych lider prawicy.

Interwencję poselską w Komendzie Głównej Policji przeprowadzić chcieli także posłowie PiS Mariusz Gosek i Zbigniew Kuźmiuk. – Chcieliśmy spotkać się z komendantem głównym albo którymś z jego zastępców. Przekazano nam, że żadnego z nich nie ma i w związku z tym wyszli do nas przedstawiciele biura interwencji. Twierdzili oni, że o zdarzeniu nic nie wiedzą, żadnych informacji nie posiadali, ale obiecali, że na adres klubu parlamentarnego przyślą w tej sprawie odpowiedzi – mówi „GPC" poseł Kuźmiuk. – PiS będzie składało wniosek o specjalne posiedzenie komisji spraw wewnętrznych i administracji, na które będziemy chcieli zaprosić pana komendanta Marka Boronia – dodał polityk PiS.

eprasa.pl 382949a24e



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

DRUZGOCĄCE WNIOSKI PO KONTROLI WARSZAWSKIEGO SZPITALA

SKANDAL \ Narodowy Fundusz Zdrowia zakończył kontrolę w Warszawskim Szpitalu Południowym i nałożył na placówkę karę w wysokości ponad 2,3 mln zł. Kontrolerzy stwierdzili m.in. przyjmowanie pacjentów poza kolejnością, nieobecności lekarzy podczas zaplanowanych dyżurów oraz udzielanie świadczeń przez osoby bez wymaganych uprawnień.

ZAMACH STANU \ Legalny prezes TK przedstawił w Parlamencie Europejskim informację na temat skali bezprawia w Polsce

Reżim Tuska się nie zatrzymuje! Próba pacyfikacji miasteczka protestacyjnego i sąd kapturowy nad legalnymi władzami TK

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski poinformował, że stołeczny ratusz zakazuje kontynuowania protestu w obronie niezależności Trybunału Konstytucyjnego, który odbywa się przed siedzibą organu w Al. Szucha w Warszawie. Demonstranci mogą tam przebywać tylko do 30 listopada. Z kolei puczyści nominowani do TK przez koalicję 13 grudnia wczoraj zorganizowali spotkanie mające mieć charakter „sądu dyscyplinarnego" w sprawie prezesa Bogdana Święczkowskiego, jednak po blisko trzech godzinach niespodziewanie zostało ono przerwane i ma być kontynuowane dzisiaj. Analogiczne „posiedzenie" odbędzie się także w sprawie wiceprezesa Trybunału Bartłomieja Sochańskiego.

Jan Przemyłski



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

13 marca Sejm głosami polityków koalicji 13 grudnia wybrał Annę Korwin-Piotrowską wraz z pięciorgiem innych osób na funkcję sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Niecały miesiąc później, bo już 9 kwietnia, ekipa Donalda Tuska zorganizowała w parlamencie pseudoślubowanie tej grupy.

Pomijając to, że zdaniem autorytetów prawniczych było to całkowicie nielegalne przedsięwzięcie, pojawiły się też wątpliwości, czy m.in. Anna Korwin-Piotrowska dopełniła wymaganych od niej formalności, takich jak zrzeczenie się dotychczasowej funkcji sędziego Sądu Okręgowego (SO) w Opolu. Sama zainteresowana 14 kwietnia br. wydała, do dziś widniejący na stronach SO w Opolu, komunikat, w którym stwierdziła, że nie zamierza składać oświadczenia o zrzeczeniu się urzędu, bo – jej zdaniem – „doszło do dorozumianego wygaśnięcia stanowiska sędziego Sądu Okręgowego w Opolu". Zaledwie kilka dni później rzekomo prawidłowo zaprzysiężona sędzia TK pełniła obowiązki… przewodniczącej komisji egzaminacyjnej na radców prawnych, do której została powołana właśnie jako sędzia opolskiego sądu, i to przez ministra Waldemara Żurka.

Eksperci, nawet w rozmowach z liberalno-lewicowymi mediami, przyznawali, że to sytuacja niedopuszczalna. Korwin-Piotrowska postanowiła się nie zatrzymywać i 30 października wraz z resztą nominatów koalicji 13 grudnia weszła w asyście licznych sił policji i innych służb do siedziby Trybunału, wydała „zarządzenie" o natychmiastowej, miesięcznej przerwie w pracy prezesa i wiceprezesa tegoż organu, a następnie uznała, że to ona będzie od tej pory kierowała TK. Wczoraj natomiast jej współpracownicy – Magdalena Bentkowska, Krystian Markiewicz i Maciej Taborowski – zorganizowali spotkanie mające mieć charakter „sądu dyscyplinarnego", na którym rozprawiali o słuszności decyzji Korwin-Piotrowskiej z 30 października br.

Sąd kapturowy nad Święczkowskim

Przypomnijmy, że pierwsza „rozprawa dyscyplinarna" w sprawie prezesa Bogdana Święczkowskiego zaplanowana była na 20 listopada br., jednak termin został zmieniony ze względu na urlop sędziego Stanisława Piotrowicza, który miał pełnić funkcję rzecznika dyscyplinarnego. Sędzia Piotrowicz w rozmowie z „GPC" podkreślał, że działania osób zajmujących obecnie TK są bezprawne i nie ma zamiaru brać w nich udziału. W odpowiedzi sędzia Bentkowska stwierdziła, że 25 listopada „posiedzenie" i tak się odbędzie, niezależnie od obecności rzecznika dyscyplinarnego. Zaplanowane było na godz. 12, ale nie w siedzibie TK, tylko w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Po blisko trzech godzinach i szeregu wniosków złożonych przez obrońcę, mec. dr. Michała Skwarzyńskiego, posiedzenie przerwano i ma być kontynuowane dzisiaj po godz. 10 również w gmachu sądu okręgowego.

„Codzienna" rozmawiała o tej sprawie z sędzią Michałem Lasotą, który został dopuszczony do „rozprawy" jako przedstawiciel organizacji prawniczej – Stowarzyszenia „Veritas et Ius. W Służbie Narodowi". – Nasz głos był mocno limitowany, gdyż sędzia Bentkowska stwierdziła, że jesteśmy uprawnieni, aby zabierać głos dopiero na końcu, co nie jest prawdą. Oceniając to, co wydarzyło się za zamkniętymi drzwiami, mogę jedynie powiedzieć, że jestem zażenowany. Kwestią zasadniczą jest to, że sędzią TK jest pani Bentkowska, a nie są nimi pan Krystian Markiewicz i pan Maciej Taborowski, więc oni nie mogą wspólnie tworzyć sądu dyscyplinarnego. Po drugie, to, co ci państwo robili… powiem kolokwialnie, że to obok prawa nawet nie stało. Studenci pierwszego i drugiego roku, z którymi prowadziłem zajęcia, organizując inscenizacje procesu karnego, byli lepiej przygotowani i ich scena była bliższa temu, co unormowano w procedurze karnej, niż to, co zaprezentowali dzisiaj ci państwo – powiedział nam sędzia Lasota.

– Rozstrzygnięcia nie ma. Mecenas Skwarzyński składał wiele wniosków i, jak powiem, że zostały one pominięte, to raczej się nie pomylę, bo sposób procedowania był taki, że nie wiadomo, co ostatecznie z nimi zrobiono. Na koniec złożony został wniosek o wyłączenie sędzi Bentkowskiej, bo ona jest sędzią TK, i inne wnioski dotyczące tych dwóch panów doktorów, którzy zasiadali obok niej. Sądzę, że to było powodem przerwania tego posiedzenia – powiedział nam sędzia Michał Lasota. Posiedzenie ma być kontynuowane dzisiaj po godz. 10.

Warto też podkreślić, że 10 listopada Sąd Najwyższy zdecydował, że zarządzenia o natychmiastowej przerwie w czynnościach Bogdana Święczkowskiego i Bartłomieja Sochańskiego zostają uchylone.

– Są dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze zarządzenia wydała osoba nieuprawniona. Po drugie zostały one wydane bez podstawy prawnej. Pani Anna Korwin-Piotrowska nie jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego, ponieważ nie złożyła ślubowania. Ślubowanie

eprasa.pl 382949a24e


fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

DYKTATORSKIE ZAPĘDY CZERWONEGO MARSZAŁKA

SKANDAL \ Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty nie wyraził zgody na utworzenie parlamentarnego zespołu ds. przywrócenia oraz naprawy ładu konstytucyjnego i rozliczenia naruszeń prawa.



fot. policja.gov.pl/d

DWUTYGODNIOWY POŚCIG ZAKOŃCZONY SUKCESEM

KRYMINALNE \ Osiem osób usłyszało zarzuty w śledztwie w sprawie rozboju i rabunku dzieł sztuki o wartości 3,5 mln zł. Skradzione obrazy, m.in. Jacka Malczewskiego i artystów z rodziny Kossaków, odzyskano.

jest konieczne do nawiązania stosunku służbowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego – mówiła w rozmowie z portalem Niezależna.pl prezes Sądu Najwyższego kierująca Izbą Odpowiedzialności Zawodowej, sędzia Maria Szczepaniec.

Miasteczko protestowe do likwidacji

Również wczoraj do opinii publicznej trafiła informacja, że koalicja 13 grudnia podejmie próbę zduszenia protestu przeciwko jej bezprawnym działaniom. Jak informowaliśmy na naszych łamach, takie oczekiwania wyraziła wcześniej Anna Korwin-Piotrowska, której oświadczenie w tej sprawie – jak wiele wskazuje – najprawdopodobniej pisał Maciej Berek. Uzurpatorka zaprosiła nawet na specjalne rozmowy prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego i szefa stołecznej policji Krzysztofa Ogrońskiego.

Tymczasem w środę warszawski ratusz wydał decyzję zakazującą organizacji zgromadzenia przed Trybunałem, zaplanowanego od 30 listopada 2026 r. do 5 stycznia 2027 r. W praktyce decyzja oznacza zakaz dalszej działalności miasteczka i prowadzenia protestu w tym miejscu. Urzędnicy Rafała Trzaskowskiego jako podstawę swojego stanowiska wskazali opinię służb oraz m.in. fakt, że zawiadomienie o zgromadzeniu złożono 10 listopada, a więc rzekomo z naruszeniem ustawowego terminu. Przepisy jednak mówią, że organizator powinien zgłosić tego typu manifestację nie wcześniej niż 30 dni i nie później niż 6 dni przed planowanym jej przeprowadzeniem.

Komentarza w tej sprawie udzielił nam wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Bartłomiej Mickiewicz. – Organizatorom protestu przysługuje prawo do odwołania od tej decyzji do sądu i mam nadzieję, że z niego skorzystają. Wierzę również, że sąd pozytywnie to rozpatrzy. Zakazywanie pokojowych demonstracji nie może mieć miejsca w demokratycznym państwie. To są standardy przypominające bardzo mroczne czasy – powiedział nam Bartłomiej Mickiewicz.

– Jestem w miasteczku często i nie można mówić o żadnym blokowaniu dostępu do siedziby TK przez protestujących, i w związku z tym nie ma podstaw do likwidacji miasteczka. To policja blokuje dostęp do organu. Wielokrotnie powtarzałem i powtórzę raz jeszcze: ci, którzy przez lata nosili koszulki z napisem „konstytucja” i odmieniali ją przez wszystkie przypadki, dziś ją brutalnie łamią – dodał.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o udział Solidarności w zapowiedzianym na niedzielę wielkim proteście w Warszawie, który rozpocznie się o godz. 15. – Jesteśmy w kontakcie z pozostałymi strukturami odpowiedzialnymi za organizację miasteczka. Wspólnie będziemy wypracowywać decyzję, ale zapewniam, że Solidarność była, jest i będzie zaangażowana w walkę o niezależność TK – podkreślił wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność”.

**\\ Wokół Trybunału Konstytucyjnego narasta konflikt. Prezes Bogdan Święczkowski przedstawił w Parlamencie Europejskim relację z wydarzeń w Polsce, a w kraju trwają postępowania dyscyplinarne wobec legalnych władz TK. Jednocześnie warszawski ratusz zakazuje dalszego protestu przed siedzibą Trybunału, co oznacza próbę likwidacji miasteczka w obronie jego niezależności. **

Święczkowski w Strasburgu

O skali bezprawia, którego dopuszcza się rząd Donalda Tuska, coraz szerzej informowana jest opinia międzynarodowa. Wczoraj po godz. 15 w siedzibie Parlamentu Europejskiego w Strasburgu odbyła się konferencja z udziałem m.in. prezesa Bogdana Święczkowskiego i sędziego TK prof. Jarosława Wyrembaka, którzy opowiedzieli o sytuacji w naszym kraju.

– 30 października na polecenie władzy wykonawczej, najprawdopodobniej premiera Donalda Tuska i podległych mu służb, policja w liczbie kilkuset funkcjonariuszy policji wtargnęła na teren TK wraz z osobami, które nie są sędziami TK, oraz trzema sędziami, którzy przeszli na ich stronę. (...) Gmach TK jest w tej chwili odgrodzony od Polaków trzema barierami, założone są łańcuchy na furtce i na bramie. W środku są funkcjonariusze policji i funkcjonariusze służb specjalnych – mówił prezes Święczkowski.

Przypomniał również wcześniejsze groźby koalicji 13 grudnia dotyczące wprowadzenia „swoich” sędziów do TK i „wysadzenia z siodła” legalnego prezesa. Mówił też o przemocowej próbie zmiany ustroju polskiego tak, aby „jedna osoba, jedna partia mogła rządzić przez kolejne lata”. – W moim najgłębszym przekonaniu wszystkie te działania mają doprowadzić do tego, żeby na jesieni przyszłego roku nie odbyły się w Polsce wolne, bezpośrednie i równe wybory parlamentarne – mówił prezes Święczkowski.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 382949a24e



fot. Facebook/d

ZAGRANICZNI POLITYCY WIDZĄ BEZPRAWIE TUSKA

POLITYKA \ Nie byłabym szczerym przyjacielem, gdybym milczała o godnym pożałowania rozwoju sytuacji wokół Trybunału Konstytucyjnego w Polsce – powiedziała wczoraj w Sejmie przewodnicząca Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Petra Bayr, która przebywała w Warszawie z oficjalną wizytą związaną z 35. rocznicą przynależności Polski do Rady Europy.

ARESZT \ Odrzucenie zażalenia obrony i utrzymanie decyzji o aresztowaniu posła

Sąd zdecydował o areszcie ws. Wojciecha Króla. „Nie uwzględnił żadnego z zażaleń”

Poseł Wojciech Król, któremu prokuratura zarzuca korupcję, pozostanie w areszcie – zdecydował w środę Sąd Okręgowy w Katowicach. Nie uwzględnił on zażaleń obrony na stosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego. Zgodnie z prawomocnym już postanowieniem parlamentarzysta został aresztowany na 88 dni.



fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

Decyzję o aresztowaniu parlamentarzysty podjął 5 listopada Sąd Okręgowy w Katowicach, zmieniając wcześniejsze postanowienie sądu rejonowego. Zażalenia na tamtą decyzję złożyło troje obrońców polityka i on sam. W środę rozpoznawał je szerszy, trzyosobowy skład sądu okręgowego.

O treści postanowienia poinformowały dziennikarzy strony uczestniczące w posiedzeniu. – Sąd utrzymał w mocy postanowienie, które było zaskarżone, czyli nie uwzględnił żadnego z zażaleń – powiedział jeden z obrońców posła Króla mec. Przemysław Rosati. Zgodnie z prawomocnym już postanowieniem Król został aresztowany na 88 dni.

Delegowana do Prokuratury Europejskiej Agnieszka Marcińczyk powtórzyła, że podstawą aresztowania Króla jest duże prawdopodobieństwo, że popełnił zarzucane mu przestępstwa.

– Występują także przesłanki szczególne uzasadniające stosowanie tego środka, a więc obawa bezprawnego wpływania na tok postępowania, powiązana z realną możliwością wymierzenia surowej kary, którą to karę definiuje się jako przynajmniej trzy lata pozbawienia wolności – dodała prok. Marcińczyk.

Poseł Król (zgodził się na podawanie nazwiska) został zatrzymany 17 września, krótko po decyzji Sejmu, który zgodził się na jego zatrzymanie i aresztowanie. Parlamentarzysta usłyszał w sumie cztery zarzuty dotyczące korupcji.

(Niezależna.pl, md)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej POLECA Nowości listopadowe

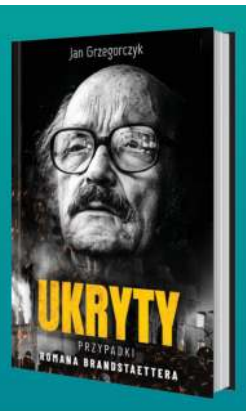

UKRYTY. PRZYPADKI ROMANA BRANDSTAETTERA

JAN GRZEGORCZYK

Poruszająca i odkrywcza opowieść o Romanie Brandstaetterze – jednym z najbardziej fascynujących polskich pisarzy XX wieku. Jan Grzegorczyk odsłania tajemnice życia autora „Jezusa z Nazarethu”, pokazując jego niezwykłą drogę życiową i duchową. To wciągająca biografia pełna emocji, historii i inspirujących odkryć.

Format: 160x220 mm | **Liczba stron:** 608 | **Oprawa:** twarda



OPOWIEŚCI O POLSKICH ŚWIĘTYCH. 24 HISTORIE NA CZAS ADWENTU

ADAM SOSNOWSKI

Ciepła i wartościowa książka dla całej rodziny. Każda z 24 opowieści przybliża postacie polskich świętych i błogosławionych, inspirując dzieci do odkrywania wiary, odwagi i dobroci. Doskonała propozycja na wspólne adwentowe wieczory.

Format: 220x250 mm | **Liczba stron:** 104 | **Oprawa:** twarda



FEJKOWA HISTORIA ŚWIATA. 101 RZECZY, KTÓRE JEDNAK SIĘ NIE ZDARZYŁY

JO HEDWIG TEEUWISSE

Fascynująca podróż przez największe historyczne mity i nieporozumienia. Autorka z humorem i lekkością obala 101 popularnych „faktów”, pokazując, jak łatwo dać się zwieść pozornie wiarygodnym informacjom. Idealna książka dla miłośników historii i ciekawostek.

Format: 140x209 mm | **Liczba stron:** 488 | **Oprawa:** miękka



UJĄŁEŚ MNIE ZA RĘKĘ. KOMENTARZE DO NIEDZIELNYCH CZYTAŃ, ROK B

KS. ROBERT SKRZYPCZAK

To pełna nadziei i duchowej głębi książka, która przypomina, że Bóg jest obecny w każdej chwili naszego życia. Poruszające świadectwa, refleksje i mądrość płynąca z wiary pomagają odnaleźć pokój, siłę oraz sens nawet w najtrudniejszych doświadczeniach.

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 440 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 382949a24e

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Bajki dla moich dzieci

Tomasz Sakiewicz

448 stron | ponad **90** ilustracji | **72** bajki

ZESKANUJ KOD I ZAMÓW

139 zł
+ koszt wysyłki



PRZEDSPRZEDAŻ
Wysyłka od 30.11

Tylko **1000** egzemplarzy
z autografem **Tomasza Sakiewicza**

Część dochodu ze sprzedaży książki zostanie przeznaczona na fundusz osób represjonowanych przez reżim Donalda Tuska!

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl** Zamów już dziś **22 232 37 70**

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa.
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

REKLAMA PRZYGOTOWANA Z POMOCĄ AI

eprasa.pl 382949a24e



fot. Facebook/d

PROSTO ZE SZPITALI ROZŚWIETLĄ CHOINKI

INICJATYWA \ 7 grudnia o godz. 17.30 dzieci leczone na oddziałach onkologicznych kilku włoskich szpitali połączą się z Rzymem. Kiedy nacisną przycisk, jednocześnie rozbłysną lampki na jodle na Placu św. Piotra i światła układające się w kształt choinki na zboczu góry w Gubbio.

GEOPOLITYKA \ Stany Zjednoczone zacieśniają regionalne więzi

Z Hondurasem na wojnę z gangami

Podczas podróży po Ameryce Łacińskiej – obejmującej Kolumbię, Ekwador i Honduras – sekretarz wojny USA Pete Hegseth mówił o pogłębianiu współpracy w walce z kartelami narkotykowymi oraz wzmacnianiu regionalnego bezpieczeństwa. Zaznaczył, że Stany Zjednoczone nie zdołają rozwiązać tego problemu w pojedynkę i potrzebują wsparcia lokalnych partnerów.

Tomasz Winiarski
korespondencja z Hondurasu



USA i Honduras zawarły szereg porozumień m.in. w sferze ochrony granic, obronności i cyberbezpieczeństwa | fot. Leonel Estrada / Reuters / Forum/<No data from link>

W trakcie wizyty w Bogocie Hegseth ogłosił przekazanie Kolumbii samolotu transportowego C-130 i zwrócił uwagę na znaczenie współpracy państw regionu w zwalczaniu przestępczości narkotykowej. – Dziękuję za wasze zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa naszej ojczyzny oraz całej półkuli. Bronimy naszego regionu, stojąc ramię w ramię z partnerami tutaj, w Kolumbii, i działając w ramach Amerykańskiej Koalicji Przeciwko Kartelom – mówił szef Pentagonu. Nawiązał w ten sposób do powołanego w marcu br. z inicjatywy prezydenta Donalda Trumpa sojuszu 19 państw obu Ameryk, które wspólnie zwalczają międzynarodowe kartele i ugrupowania narkoterrorystyczne.

Po przystanku w ekwadorskim Quito amerykańska delegacja dotarła do miasta Comayagua w Hondurasie, gdzie Hegseth spotkał się z żołnierzami jednostki Joint Task Force Bravo stacjonującymi w bazie lotniczej Soto Cano. Położona ok. 80 km na północny zachód od Tegucigalpy Comayagua była niegdyś kolonialną stolicą kraju, lecz w kontekście geostrategicznym kojarzy się dziś przede wszystkim z tym wojskowym kompleksem – znanym na miejscu jako Palmerola. Tuż obok działa otwarte w 2021 r. międzynarodowe lotnisko, które przejęło ruch zagraniczny od słynącego z ekstremalnie trudnego lądowania stołecznego Toncontín. Amerykańska jednostka stacjonuje w Soto Cano nieprzerwanie od lat 80. XX w. i pozostaje najważniejszym stałym punktem oparcia sił zbrojnych USA w Ameryce Środkowej, dzieląc bazę z honduraską akademią lotniczą.

Prezydent Hondurasu Nasry Asfura i sekretarz wojny USA Pete Hegseth ogłosili podpisanie porozumień obejmujących dostawy sprzętu wojskowego, szkolenia oraz ochronę granic. Strony zawarły również memorandum o cyberobronie, które ma zabezpieczyć infrastrukturę krytyczną kraju, w tym sektor energetyczny. W honduraskich realiach zapis ten ma bardzo konkretny wymiar – przeciążona sieć przesyłowa i częste przerwy w dostawach prądu (tzw. apagones) należą do najbardziej dotkliwych bolączek mieszkańców i lokalnej gospodarki.

– To, co widzicie tutaj, jest jedynie niewielką częścią naszego wspólnego zobowiązania. Prezydent Trump uczynił naszą półkulę jednym ze swoich priorytetów i jasno dał do zrozumienia, że wspólnie z partnerami nie pozwolimy, aby nasze najbliższe otoczenie znalazło się pod wpływem zagranicznych przeciwników czy międzynarodowych karteli – oświadczył Hegseth. Zapewnił też, że Waszyngton będzie kontynuował wspólne działania z sojusznikami, w tym z Hondurasem, aż do osiągnięcia wyznaczonych celów.

Prezydent Asfura podziękował USA za wsparcie i zapowiedział ścisłą współpracę w zwalczaniu handlu narkotykami oraz przestępczości zorganizowanej. – Wszystkim gangom, grupom przestępczym i terrorystom mówię jasno: jesteśmy zdeterminowani, by przywrócić Hondurasowi pokój i stabilność – podkreślił przywódca Hondurasu.

Dla zwykłych mieszkańców zapowiedzi te dotykają najbardziej palącego problemu w kraju. Właściciele małych firm i kierowcy autobusów w honduraskich miastach od lat muszą płacić gangom haracze (impuesto de guerra, czyli podatek wojenny), a trudno dostępne karaibskie wybrzeże regionu La Mosquitia służy kartelom za jeden z głównych szlaków przerzutu kokainy na północ.

Rządowy serwis informacyjny „Diario Nacional de Honduras" zwrócił szczególną uwagę na finansowy wymiar porozumień. Strona amerykańska zapowiedziała przekazanie Hondurasowi pierwszej transzy wsparcia w postaci sprzętu wojskowego o wartości 13,5 mln dolarów.

Zniszczenie fregaty Merkury to potężny cios dla Moskwy

ROSJA \ Ukraińskie i rosyjskie media komentują spektakularne zatopienie rosyjskich jednostek u wybrzeży Libii.

Rosyjska korweta „Merkury", zatopiona w porcie Bengazi, była jednym z okrętów, których rosyjski dyktator Władimir Putin używał w swojej propagandzie. W 2019 r. odwiedził on stocznię w trakcie budowy okrętu, a podczas parady Marynarki Wojennej w 2023 r. poświęcił mu część swojego przemówienia, nazywając „dumą rosyjskiej floty". Podczas akcji ukraińskich sił zbrojnych zatopiono też objęty sankcjami frachtowiec MV „Angara", który przewoził do Libii rosyjski sprzęt wojskowy.

Eksperci wojskowi odnotowują, że w ostatnim czasie ukraińskie drony powietrzne i morskie atakowały rosyjskie jednostki na Bałtyku i Morzu Śródziemnym, a wcześniej Ukraińcy atakowali rosyjskie cele na Morzu Kaspijskim, Azowskim i Czarnym, gdzie uderzenia zmusiły Flotę Czarnomorską do przeniesienia się z Krymu do Noworosyjska. Zaatakowano również ponad 300 jednostek tzw. floty cieni, służących Rosji do omijania sankcji międzynarodowych. Jak zauważył dziennikarz Ołeksij Mustafin, „kraj bez floty walczy już na pięciu morzach".

Do eksplozji i pożaru na pokładzie rosyjskiej korwety rakietowej doszło w nocy z 21 na 22 listopada w porcie Bengazi we wschodniej Libii, gdzie okręt zacumował w celu uzupełnienia paliwa i zapasów przed powrotem do Rosji. „Merkury" konwojował transport ładunków przeznaczonych dla reżimu współpracującego z Kremlem gen. Chalify Haftara, który kontroluje wschodnią Libię i pozostaje w konflikcie z legalnym rządem w Trypolisie. Wcześniej korweta ochraniała rosyjskie statki transportowe, w szczególności te przewożące ładunki wojskowe do Libii i innych krajów afrykańskich. Ponadto okręt pomagał w zabezpieczeniu logistycznym Rosyjskiego Korpusu Afrykańskiego – formacji złożonej z najemników i prowadzącej działania na terenie Afryki.

23 listopada prezydent Wołodymyr Zełenski potwierdził, że Siły Zbrojne Ukrainy zaatakowały rosyjską korwetę u wybrzeży Libii. W operacji wykorzystano siedem ukraińskich dronów morskich. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy poinformowała, że drony morskie zostały dostarczone do wyznaczonego obszaru na specjalnym statku transportowym. Tam zostały zwodowane i skierowane na rosyjskie cele w pobliżu portu Bengazi. Według SBU Rosjanie próbowali zniszczyć ukraińskie drony z powietrza, wody i lądu, ale drony przetrwały ostrzał i wykonały zadanie. Razem z okrętem na dno poszedł śmigłowiec pokładowy Ka-27. Formalnie „Merkury" należał do rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, jednak w związku z sytuacją na Morzu Czarnym operował z portu Floty Północnej w Murmańsku. Według SBU jego koszt wynosił od 250 do 350 mln dol.

Artur Stawicki

eprasa.pl 382949a24e


fot. YouTube/d

KATASTROFA ŚMIGŁOWCA WOJSKOWEGO

TURCJA \ Śmigłowiec AS-532 Cougar z pięcioma żołnierzami na pokładzie rozbił się podczas lotu szkoleniowego w prowincji Eskisehir. To druga w tym miesiącu katastrofa śmigłowca tureckiej armii.


fot. Wikipedia/d

LEPIEJ ROBIĆ BIZNESY Z AGRESOREM

NIEMCY \ 53 proc. obywateli sprzeciwia się wspieraniu wojskowo Ukrainy, a 46 proc. popiera taką pomoc – wynika z opublikowanego sondażu instytutu Forsa.

DYPLOMACJA \ Rozwój współpracy z Argentyną i Chile

Argentyna popiera Polskę w G20. Po rozmowach w Buenos Aires czas na Chile

Handel, gospodarka i bezpieczeństwo zdominowały rozmowy prezydentów Polski i Argentyny w Buenos Aires. Javier Milei zadeklarował również pełne poparcie dla członkostwa Polski w grupie G20. Dziś polski przywódca zostanie przyjęty w pałacu La Moneda przez prezydenta Chile Joségo Antonia Kasta.

Paweł Kryszczak

Podczas oficjalnej wizyty w Argentynie prezydent Karol Nawrocki spotkał się we wtorek z prezydentem tego kraju Javierem Mileiem. Jak poinformował na późniejszym briefingu prasowym szef Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz, przywódcy skupili się na relacjach dwustronnych, ze szczególnym uwzględnieniem wymiany handlowej i spraw gospodarczych. – Argentyna przez lata była zamknięta na handel międzynarodowy albo była zbyt mało aktywna. Dzisiaj poszukuje nowych partnerów do współpracy, chce więcej kupować i więcej sprzedawać. Jest także gotowa do współpracy z Polską, otwarta na polskie produkty, na polskie technologie – zauważył Przydacz.

Rozmowy dotyczyły konkretnych możliwości współpracy, m.in. zaangażowania Polskiej Grupy Zbrojeniowej (PGZ) na rynku argentyńskim oraz współdziałania w sektorze geologicznym. Według Przydacza prezydent Nawrocki akcentował rolę Polski w Inicjatywie Trójmorza oraz znaczenie portu w Gdańsku jako bramy do rynku 13 państw Europy Środkowo-Wschodniej.


Istotnym rezultatem wizyty w Buenos Aires jest jednoznaczna deklaracja poparcia argentyńskiego przywódcy dla polskich starań o dołączenie do G20
| fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

Do spotkania odniósł się w serwisie X sam prezydent RP. „Chcemy wzmacniać współpracę gospodarczą Polski i Argentyny, otwierać nowe możliwości dla naszych firm i rozwijać współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa. Polska może być ważnym partnerem Argentyny na rynkach Europy Środkowo-Wschodniej" – napisał Karol Nawrocki. Obaj przywódcy zapowiedzieli kontynuację dialogu podczas szczytu G20 w Miami, zaplanowanego na 14–15 grudnia.

Istotnym rezultatem wizyty w Buenos Aires jest jednoznaczna deklaracja poparcia argentyńskiego przywódcy dla polskich starań o dołączenie do G20. – Kolejna cegiełka w budowie obecności Polski w grupie G20 została dzisiaj dołożona – wskazał po spotkaniu Przydacz, zastrzegając jednak, że do rozszerzenia grupy wymagana jest jednomyślność wszystkich jej członków.

Drugim przystankiem południowoamerykańskiej podróży prezydenta RP jest Chile. Wczoraj późnym wieczorem czasu polskiego (po zamknięciu tego wydania „Codziennej") Karol Nawrocki spotkał się w Santiago de Chile z przedstawicielami tamtejszej Polonii. Elementem wydarzenia miało być też wręczenie odznaczeń państwowych. Na dziś zaplanowano oficjalne rozmowy z prezydentem Chile Josém Antoniem Kastem.

Rekord przemocy domowej w Niemczech. 280 tys. ofiar w rok

PRZESTĘPCZOŚĆ \ **Władze w Berlinie nie potrafią obronić kobiet przed przemocą ani na ulicach, ani w domach. Opublikowane oficjalne dane szokują, a rząd wciąż nie przedstawia skutecznej recepty na poprawę sytuacji.**

Jak podkreślali podczas konferencji prasowej minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt, minister rodziny Karin Prien oraz minister sprawiedliwości Stefanie Hubig, skala przemocy u naszych zachodnich sąsiadów osiągnęła rekordowy poziom. Statystyki pokazują gwałtowne pogorszenie w każdym z badanych obszarów: w rodzinach, związkach partnerskich, przestrzeni publicznej oraz sieci. Liczba takich przypadków rośnie znacznie szybciej niż ogólne wskaźniki przestępczości, które pozostają na niezmienionym poziomie lub wykazują jedynie niewielki wzrost.

Dane za ubiegły rok wskazują na rekordową liczbę ofiar przemocy domowej – ok. 280 tys., co oznacza wzrost o prawie 3 proc. w porównaniu z 2024 r. Kobiety stanowią 71 proc. wszystkich poszkodowanych, a wśród mężczyzn doświadczających przemocy znajdują się także nieletni. Niepokoi obniżający się wiek zarówno sprawców, jak i ofiar: w ubiegłym roku niemal połowa kobiet, które padły ofiarą przestępstw seksualnych, nie ukończyła 18 lat. O prawie 50 proc. – do 819 przypadków – wzrosła też liczba tzw. przestępstw z nienawiści ze względu na płeć.

W weekend minister sprawiedliwości Stefanie Hubig zapowiedziała, że tzw. femicydy, czyli zbrodnie na kobietach motywowane ich płcią, powinny być w niemieckim prawie zawsze kwalifikowane jako morderstwa, a nie zwykłe zabójstwa, co wiązałoby się z surowszymi karami. Osobnym problemem pozostaje przemoc w internecie wymierzona w kobiety i dziewczęta. Wzrosła ona o prawie 16 proc. i obejmuje m.in. udostępnianie oraz przerabianie zdjęć i nagrań bez zgody ofiar, a także groźby i szantaże.

Jak władze w Berlinie zamierzają powstrzymać tę falę? Reakcja rządu budzi poważne wątpliwości. Minister rodziny Karin Prien mówiła wyłącznie o działaniach profilaktycznych w szkołach, mających zmienić „sposób myślenia ludzi, a w szczególności mężczyzn". Takie podejście może jednak okazać się nieskuteczne – zarówno ze względu na paraliżującą debatę polityczną poprawność w Niemczech, jak i rosnącą liczbę imigrantów, głównie z krajów muzułmańskich, którzy wyrośli w kulturze uprzedmiotawiania kobiet.

Petar Petrović, Portal TV Republika

Krwawy rachunek najemników Putina

AFRYKA \ **Brytyjski dziennik „The Guardian" ujawnił, że w Mali w trzy lata zginęło co najmniej 349 rosyjskich najemników. Najwięcej 27 lipca 2024 r., kiedy jednego dnia życie straciło aż 70 Rosjan.**

Kreml od dawna rozszerza współpracę z afrykańskimi reżimami. Jej głównym narzędziem są najemnicy. Obecnie służą oni w ramach utworzonego przez rosyjskie MON w 2023 r. tzw. Korpusu Afrykańskiego, który przejął większość wcześniejszych operacji Grupy Wagnera. Rosjanie pomagają tym reżimom w zamian za lukratywne kontrakty na wydobycie surowców czy dostęp do baz wojskowych. Najemnicy są oskarżani o wyjątkową brutalność i liczne zbrodnie wojenne.

Na przełomie października i listopada br. dwie grupy hakerów wykradły dane Rosstatu, czyli rosyjskiego urzędu statystycznego. Dziennik „The Guardian", do którego trafiły te dane, ujawnił, że tylko w Mali między wrześniem 2023 r. a wrześniem br. Rosjanie stracili co najmniej 349 najemników. Przedstawiciel zachodniego rządu, który był wcześniej w Mali, powiedział anonimowo, że to dużo większe straty, niż wcześniej szacował Zachód. Zauważył, że w obronie tamtejszej junty Rosja straciła ponad 10 proc. swoich sił w tym kraju. Czarnym dniem dla Rosjan okazał się 27 lipca 2024 r. Tego dnia w bitwie pod Tinzaouaten stracili 69 najemników, a kolejny zginął w innej części kraju. 25 kwietnia br. stracili 43 ludzi, z czego sześciu w Kidalu.

Jak zauważa „The Guardian", skala rosyjskich strat jest prawdopodobnie i tak zaniżona. Dane do Rosstatu często spływają bowiem z opóźnieniem. Ponadto urząd ten nie odnotował żadnych strat w marcu br., chociaż z innych źródeł wiadomo, że trzech najemników zginęło wtedy w zasadzce w pobliżu Nampali.

(wm)

eprasa.pl 382949a24e



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

BEZROBOCIE W POLSCE WZROSŁO

RYNEK PRACY \ Stopa bezrobocia według Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności wzrosła w III kwartale 2026 r. do 3,5 proc. z 3,2 proc. kwartał wcześniej i 3,1 proc. rok wcześniej. Jednocześnie współczynnik aktywności zawodowej minimalnie wzrósł z 58,7 do 59 proc., a wskaźnik zatrudnienia – z 56,8 do 56,9 proc.

FINANSE OSOBISTE \ Niepokojący obraz sytuacji materialnej Polaków

Nie stać ich na leki, ogrzewanie i leczenie. Skala biedy w Polsce poraża

Prawie 2 mln Polaków żyją w skrajnym ubóstwie, a ponad 15 mln funkcjonuje poniżej minimum socjalnego. Ponad połowa społeczeństwa nie przetrwałaby trzech miesięcy bez dochodów, a co czwarta osoba nie jest w stanie pokryć niespodziewanego wydatku przekraczającego 1000 zł. Najnowszy „Raport o biedzie", przygotowany przez Stowarzyszenie Wiosna, pokazuje, jak niewiele dzieli miliony gospodarstw domowych od finansowej katastrofy. Czasami wystarczy choroba, utrata pracy albo śmierć bliskiej osoby.

Paweł Woźniak

Polska należy do dwudziestu największych gospodarek świata, ale dla milionów jej mieszkańców codzienność oznacza walkę o najbardziej podstawowe potrzeby. Nie chodzi wyłącznie o osoby bezrobotne czy pozbawione dachu nad głową. Bieda dotyka również ludzi pracujących, emerytów, samotnych rodziców i rodziny, które jeszcze niedawno radziły sobie finansowo. Ich wspólnym problemem jest brak jakiejkolwiek poduszki bezpieczeństwa. Wystarczy jeden nieprzewidziany wydatek, żeby domowy budżet przestał się spinać.


Niepokojące wyniki badania – prawie 2 mln Polaków żyją w skrajnym ubóstwie, a ponad 15 mln funkcjonuje poniżej minimum socjalnego | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Prawie 2 mln osób żyją na granicy biologicznego przetrwania

Z danych przytoczonych w raporcie wynika, że w 2025 r. skrajne ubóstwo dotyczyło około 5,3 proc. mieszkańców Polski, czyli blisko 2 mln osób. Granicę wyznacza dochód poniżej 1037 zł miesięcznie w przypadku jednoosobowego gospodarstwa domowego. To poziom minimum egzystencji, czyli kwota pozwalająca zaspokoić wyłącznie najbardziej podstawowe potrzeby biologiczne. Nie ma tu miejsca na większe wydatki, wypoczynek, rozwój czy nawet nieprzewidziane zakupy.

Jeszcze większa jest grupa osób żyjących poniżej minimum socjalnego. Według raportu przekracza ona 15 mln, czyli ponad 40 proc. społeczeństwa. W przypadku seniora poziom ten wynosi około 1915 zł miesięcznie, a w rodzinie z dwójką dzieci – 1560 zł na osobę. Nie oznacza to automatycznie głodu, ale wymusza nieustanne ograniczanie wydatków i rezygnowanie z potrzeb, które w normalnych warunkach powinny być oczywiste. Chodzi m.in. o leczenie, edukację, kulturę czy wypoczynek.

Warto wyjaśnić, że raport nie jest wyłącznie samodzielnym badaniem statystycznym ani prostym zestawieniem cudzych danych. To opracowanie łączące kilka źródeł informacji. Wykorzystuje się w nim statystyki GUS dotyczące skrajnego ubóstwa, wyliczenia Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych dotyczące minimum egzystencji i socjalnego, dane CBOS oraz wyniki europejskich analiz warunków życia. Stowarzyszenie Wiosna przeprowadziło również własne badanie na ogólnopolskim panelu Ariadna, obejmujące 1095 osób, zrealizowane w sierpniu 2026 r.

Większość nie ma finansowego zabezpieczenia. Choroba może oznaczać finansową katastrofę

Niepokojące są również wyniki badania dotyczącego odporności finansowej Polaków. Aż 72 proc. ankietowanych obawia się o swoje bezpieczeństwo finansowe. Co trzeci badany martwi się o pieniądze przynajmniej raz w tygodniu, a 15 proc. odczuwa taki stres codziennie lub niemal codziennie.

56 proc. badanych przyznaje, że bez dochodów nie byliby w stanie utrzymać się dłużej niż trzy miesiące. Jedna trzecia przetrwałaby najwyżej miesiąc. Z kolei 27 proc. nie byłoby w stanie pokryć niespodziewanego wydatku przekraczającego 1000 zł. To pokazuje, jak krucha jest sytuacja finansowa wielu gospodarstw domowych. Nawet stosunkowo niewielka awaria samochodu, konieczność naprawy sprzętu domowego czy pilna wizyta u specjalisty mogą oznaczać konieczność zadłużenia się.

Problemem jest także brak wsparcia ze strony innych. Aż 39 proc. Polaków nie ma pewności, czy znalazłoby kogoś, kto pożyczyłby im 1000 zł, albo wprost deklaruje, że nie ma takiej osoby. Co piąty badany nie ma nikogo, na kogo mógłby liczyć w kryzysie finansowym. W gospodarstwach jednoosobowych ten odsetek wynosi aż 33 proc.

Jedną z najgroźniejszych granic biedy jest utrata zdrowia. Aż 60 proc. ankietowanych wskazuje chorobę jako jedno z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa finansowego. Tymczasem 58 proc. nie wierzy, że w przypadku poważnych problemów zdrowotnych mogłoby liczyć na publiczną ochronę zdrowia. Połowa badanych korzysta z prywatnego leczenia, a jedna trzecia przynajmniej raz w ciągu ostatniego roku zrezygnowała z wizyty lekarskiej, badań lub terapii z powodów finansowych.

Seniorzy wybierają między ogrzewaniem a jedzeniem

Szczególnie trudna jest sytuacja starszych osób. Aż 22 proc. wspieranych przez stowarzyszenie nie stać na ogrzanie mieszkania lub domu. Średni dochód na osobę w tych gospodarstwach wynosi zaledwie 22 zł dziennie. Za statystykami kryją się dramatyczne historie. Jeden z opisanych w raporcie seniorów, 60-letni pan Arkadiusz, dysponuje miesięcznie zasiłkiem w wysokości 1200 zł. Na leki i energię elektryczną wydaje 730 zł. Pozostałe potrzeby musi zmieścić w niecałych 500 zł. Największym marzeniem mężczyzny jest nowa lodówka, ponieważ w starej przechowuje lek wymagający utrzymywania odpowiedniej temperatury. Żeby nie dopuścić do zepsucia preparatu, ogranicza ogrzewanie mieszkania i żywność.

Inna bohaterka raportu, 62-letnia pani Małgorzata, po opłaceniu rachunków ma do dyspozycji 217 zł miesięcznie. To około 7 zł dziennie. Kobieta musi wybierać między jedzeniem a lekami. Wybiera te drugie, ponieważ, jak przyznaje, głód łatwiej jej znieść niż ból.

Pracują, a mimo to nie mają za co żyć

Raport pokazuje również problem tzw. pracujących biednych. Samo posiadanie zatrudnienia nie gwarantuje bezpieczeństwa, jeżeli dochody są niskie, praca niestabilna, a choroba lub wypadek oznaczają natychmiastową utratę zarobków. Wśród rodzin objętych pomocą 33 proc. ma kredyty lub pożyczki, a 16 proc. nie jest w stanie ich spłacać. Sześć procent zalega z opłatami, z czego połowa tych zaległości dotyczy czynszu.

W jednej z opisanych historii 58-letni mężczyzna po pożarze stracił dom i pracę. Nie ma telefonu, przez co nie może nawet skutecznie ubiegać się o zatrudnienie. W innej samotna matka musi nieustannie zmieniać mieszkania, a brak stabilizacji i opieka nad dzieckiem ograniczają jej możliwości zawodowe.

Wniosek z raportu jest niepokojący: bieda nie musi zaczynać się od utraty pracy czy bezdomności. Często rozwija się stopniowo, przez kolejne wyrzeczenia, odkładane leczenie, rosnące zadłużenie i brak oszczędności. Wystarczy jedno poważne zdarzenie, żeby człowiek, który dotąd radził sobie samodzielnie, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Wbrew stereotypom nie zawsze jest to konsekwencja braku zaradności. Nierzadko wystarczy, że zabraknie zdrowia, pieniędzy albo drugiego człowieka, który poda pomocną dłoń.

eprasa.pl 382949a24e


fot. Pixabay/d

UOKIK UKARAŁ PRODUCENTÓW GAZOMIERZY. PONAD 44 MLN ZŁ ZA ZMOWĘ PRZETARGOWĄ

POSTĘPOWANIE \ **UOKiK nałożył na czterech producentów gazomierzy łącznie 44,47 mln zł kar za siedmioletnią zmowę przy przetargach Polskiej Spółki Gazownictwa. Firmy miały uzgadniać podział zamówień i warunki ofert. Najwyższą karę – 23,07 mln zł – otrzymał Apator Metrix. Spółka Apator zapowiedziała odwołanie do sądu. Decyzja UOKiK nie jest prawomocna.**

UPRAWNIENIA \ Nowe regulacje dotyczące prawa jazdy

Czy kierowca senior pójdzie do lekarza? UE zostawia decyzję Polsce

Kierowcy po 65. roku życia nie muszą się obawiać, że nowe przepisy Unii Europejskiej automatycznie zmuszą ich do regularnych badań lekarskich lub odbiorą im prawo jazdy. Bruksela pozostawiła państwom członkowskim możliwość wprowadzenia dodatkowych kontroli zdrowia, ale nie ustanowiła takiego obowiązku. O tym, czy polscy seniorzy będą musieli częściej odwiedzać lekarza, zdecyduje polski ustawodawca.


Ewentualne dodatkowe obowiązki dla polskich seniorów nie pojawią się automatycznie wraz z przyjęciem unijnego dokumentu | fot. AdobeStock/d

Paweł Woźniak

Wokół nowych unijnych regulacji dotyczących praw jazdy narosło sporo nieporozumień. W medialnych nagłówkach pojawiają się informacje o obowiązkowych badaniach dla wszystkich kierowców po 65. roku życia, a nawet o możliwości utraty uprawnień ze względu na wiek. Tymczasem przyjęta dyrektywa UE 2025/2205 nie wprowadza ani górnej granicy wieku kierowców, ani powszechnego obowiązku wykonywania badań w określonych odstępach czasu.

Kluczowy jest art. 9 dyrektywy. Zgodnie z nim państwa członkowskie mogą skrócić administracyjny okres ważności praw jazdy posiadaczy, którzy ukończyli 65 lat i mieszkają na ich terytorium. Celem takiego rozwiązania ma być częstsze sprawdzanie zdolności do prowadzenia pojazdów. W praktyce oznacza to możliwość wprowadzenia dodatkowych badań lekarskich, samooceny stanu zdrowia przez kierowcę albo innych środków, takich jak kursy odświeżające wiedzę i umiejętności. Co istotne, skrócony okres ważności ma być stosowany dopiero przy odnawianiu dokumentu. Standardowy administracyjny okres ważności prawa jazdy kategorii AM, A i B wynosi 15 lat. Państwa członkowskie mogą jednak zdecydować, że w przypadku starszych kierowców dokument będzie wymagał odnowienia częściej, na przykład co pięć lat.

Ostateczny kształt przepisów będzie zależał od decyzji polskiego ustawodawcy. W praktyce możliwe są cztery scenariusze: wprowadzenie częstszych badań lekarskich dla kierowców po 65. roku życia, zastąpienie ich formularzem samooceny stanu zdrowia, zastosowanie dodatkowych kursów przypominających zasady bezpiecznej jazdy albo pozostawienie dotychczasowych regulacji. Warto przy tym zaznaczyć, że nie chodzi o całkowicie nowe uprawnienie Brukseli. Możliwość skracania okresu ważności dokumentów starszych kierowców przewidywały już wcześniejsze unijne regulacje. Polska dotychczas nie zdecydowała się na wprowadzenie powszechnego rozwiązania opartego na samym kryterium wieku. Obecnie polskie przepisy nie ustanawiają maksymalnego wieku, do którego można prowadzić samochód. Samo ukończenie 65, 70 czy 80 lat nie powoduje utraty uprawnień ani obowiązku ponownego zdawania egzaminu. Badania są natomiast wymagane w przypadkach określonych prawem, m.in. przy ubieganiu się o uprawnienia i w związku z niektórymi kategoriami prawa jazdy.

Dodatkowe obawy budzi zaplanowana na lata 2028–2033 wymiana praw jazdy wydanych przed 19 stycznia 2013 r. Dokumenty określane jako bezterminowe również będą podlegały tej procedurze. Sama wymiana nie oznacza jednak automatycznego obowiązku ponownego przechodzenia badań lekarskich. Jeżeli polskie przepisy nie zostaną zmienione w tym zakresie, to będzie to przede wszystkim formalna wymiana dokumentu. Trzeba przy tym pamiętać, że bezterminowość dotyczyła uprawnień, a nie samego dokumentu, który podlega wymianie.

Państwa członkowskie mają czas na przyjęcie przepisów wdrażających dyrektywę do 26 listopada 2028 r. Większość nowych regulacji zacznie być stosowana od 26 listopada 2029 r. Oznacza to, że ewentualne dodatkowe obowiązki dla polskich seniorów nie pojawią się automatycznie wraz z przyjęciem unijnego dokumentu. Najpierw konieczne będą decyzje krajowego ustawodawcy.

Norwegia nie zamierza rezygnować z ropy i gazu

PALIWA KOPALNE \ **Zaledwie dwa dni po zakończeniu szczytu klimatycznego COP31 premier Norwegii Jonas Gahr Støre zapewnił, że jego kraj nie zamierza wygaszać wydobycia ropy i gazu. Podczas spotkania z przedstawicielami branży energetycznej w Oslo szef rządu wezwał do dalszych poszukiwań złóż i inwestowania w nowe projekty. Argumentował, że w niestabilnej sytuacji geopolitycznej wiarygodność dostaw energii ma szczególną wartość, a norweski sektor naftowo-gazowy pozostaje ważny zarówno dla gospodarki kraju, jak i bezpieczeństwa Europy.**

Polityka mojego rządu polega na rozwijaniu, a nie wygaszaniu działalności na norweskim szelfie kontynentalnym – zadeklarował Støre. Premier przekonywał, że potrzebne są zarówno większe wydobycie z eksploatowanych już złóż, jak i inwestycje w nowe projekty. Zachęcał branżę do dalszych poszukiwań, poprawy efektywności produkcji oraz ograniczania kosztów i emisji.

Wystąpienie szefa rządu nastąpiło w szczególnym momencie. COP31 w tureckiej Antalyi zakończył się bez przyjęcia nadrzędnego porozumienia politycznego. Jednym z głównych punktów spornych była kwestia paliw kopalnych. Norwegia znalazła się wśród państw krytykowanych przez organizacje klimatyczne za brak wystarczających działań na rzecz ograniczenia wydobycia.

Norweski rząd nie zamierza jednak rezygnować z argumentu bezpieczeństwa energetycznego. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę kraj stał się największym dostawcą gazu do Europy. Według danych przytaczanych przez Reutersa norweskie dostawy pokrywają około 30 proc. zapotrzebowania Unii Europejskiej i Wielkiej Brytanii na to paliwo. Władze w Oslo uważają, że utrzymanie produkcji ma strategiczne znaczenie dla europejskich odbiorców.

Kierunek ten potwierdzają również konkretne decyzje. W maju norweski rząd ogłosił rozszerzenie obszaru koncesyjnego w ramach rundy APA 2026 o 70 nowych bloków na Morzu Północnym, Norweskim i Barentsa. Støre uzasadniał tę decyzję znaczeniem sektora dla miejsc pracy, dochodów państwa i bezpieczeństwa energetycznego Europy.

Polityka Oslo budzi jednak sprzeciw ekologów. Wskazują oni na sprzeczność między deklaracjami klimatycznymi Norwegii a dalszym poszukiwaniem i eksportem paliw kopalnych. Kraj zobowiązał się do ograniczenia emisji o co najmniej 55 proc. do 2030 r., tymczasem dotychczasowy spadek wyniósł 14,1 proc. w porównaniu z poziomem bazowym.

Norwegia próbuje więc pogodzić dwa cele: realizację zobowiązań klimatycznych i utrzymanie jednego z najbardziej dochodowych sektorów swojej gospodarki. Wypowiedź Støre pokazuje, że przynajmniej w najbliższych latach Oslo nie zamierza poświęcać przemysłu naftowo-gazowego na rzecz przyspieszonego odchodzenia od paliw kopalnych.

(miecz)

eprasa.pl 382949a24e


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Ireneusz Kamiński
profesor, prawnik, socjolog, były sędzia ad hoc ETPCz

\\ To na pewno jeden z najbardziej zdumiewających i pękniętych wyroków. W przypadku Polski złamanie zakazu złego traktowania (art. 3), bo migrant został zawrócony na Białoruś. \\

OPINIE \ ETPCz kontra zagrożenie na granicy

Europejski wyrok niszczący Polskę

Dlaczego nie krzyczymy, dlaczego nie protestujemy, dlaczego na to pozwalamy? Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał haniebny wyrok, na mocy którego Polska ma zapłacić gigantyczne pieniądze afgańskiemu przestępcy, bo polskie państwo śmiało reagować na jego przestępstwo. Jednak nie ten jednostkowy przypadek jest w wyroku najgorszy – to sygnał dla naszych żołnierzy i funkcjonariuszy Straży Granicznej, żeby nie reagowali, gdy bandyci szturmują nasze granice. Dlaczego oddajemy naszą suwerenność?



Sławomir Jastrzębowski


fot. Facebook/d

Choć wyrok ETPCz jest z tego tygodnia, to warto wrócić pamięcią do wydarzeń z 2021 r. Granica polsko-białoruska była wówczas obiektem rosyjsko-białoruskiej wojny hybrydowej przeciwko Polsce i Unii Europejskiej. Wyspecjalizowane agencje ściągają do Mińska tysiące imigrantów, którzy chcą nielegalnie dostać się na teren Unii Europejskiej przez Polskę, szturmując naszą granicę. Wszystko to dzieje się za wiedzą, zgodą i swego rodzaju błogosławieństwem Alaksandra Łukaszenki. To oczywista próba zdestabilizowania sytuacji polityczno-gospodarczej w Polsce i Unii Europejskiej, zwiastun nadciągającej napaści Kremla na Ukrainę. Ówczesna opozycja, której szefuje Donald Tusk, staje po stronie najeźdźców. Żeby medialna potrawa, którą serwuje opinii publicznej opozycja, była strawna, lider KO i jego pomocnicy stroją się w piórka humanistów, wrażliwych i czułych obrońców praw człowieka, stając po stronie przede wszystkim kobiet i dzieci (to jest akcentowane), chociaż właściwie najeźdźcami są prawie wyłącznie mężczyźni w wieku wojskowym.

Biedni ludzie szukający miejsca

Mamy więc perory Donalda Tuska, wśród których w pamięć szczególnie zapada ta: „Jedyny pomysł, jaki mają w tej chwili na tę sytuację na granicy, to wypowiadanie znowu tych słów, że Polska musi się obronić, tak jakby ci ludzie nam wojnę wypowiedzieli. To są biedni ludzie, którzy szukają swojego miejsca na ziemi. Nie trzeba robić takiej obrzydliwej, ponurej propagandy wymierzonej w migrantów, bo to są ludzie, którzy potrzebują pomocy”. Po kilku latach okaże się, że wśród tych „biednych ludzi, którzy potrzebują pomocy” znajdzie się morderca polskiego żołnierza – Mateusza Sitka. Wróćmy jednak do roku 2021. Partia Tuska i media jej sprzyjające grają po stronie Łukaszenki, a to wyzywając ordynarnie polskich żołnierzy i Straż Graniczną, a to zachęcając najeźdźców do nielegalnego przekraczania granicy, a to nosząc im pizze i śpiwory czy też kręcąc propagandowe gnioty, pokazujące przestępców jako ofiary. Fakt, który jest oczywisty, więc w dzisiejszej rzeczywistości warto go przypomnieć: nielegalne przekroczenie polskiej granicy jest przestępstwem. „Kto wbrew przepisom przekracza granicę Rzeczypospolitej Polskiej, używając przemocy, groźby, podstępu lub we współdziałaniu z innymi osobami, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” – to art. 264 Kodeksu karnego.

Pięć lat temu grupa ponad 30 Afgańczyków trafiła, eskortowana przez białoruskie służby, pod polską granicę. Zorganizowali sobie prowizoryczne obozowisko koło Usnarza Górnego. Teraz niezwykle ważna informacja: obóz był po stronie białoruskiej, nie po polskiej.

**\\ Nikt przestępcy nie torturował, odstawiono go tam, skąd przyszedł, bo na terenie Polski znalazł się nielegalnie. Dla ETPCz to nieważne, według niego nie mieliśmy prawa odstawić imigranta na Białoruś. Polska ma zapłacić skarżącemu Afgańczykowi 20 tys. euro zadośćuczynienia plus koszty, czyli około 90 tys. zł. **

Pod koniec sierpnia 2021 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał środek tymczasowy, na mocy którego nakazał Polsce zapewnić ludziom – chcącym wedrzeć się na teren Polski – jedzenie, opiekę medyczną i ubrania. Niby jak Polska ma to zrobić, skoro imigranci przebywali na terenie Białorusi? Dobre pytanie. Potem sędziowie ETPCz nakażą jeszcze zapewnić im prawników, a tych, którzy dostaliby się na teren Polski, zostawić w spokoju.

Szturm na granicy to nic?

W październiku 2021 r. doszło do kolejnego nielegalnego szturmu polskiej granicy, a jeden z Afgańczyków przekroczył granicę i przez kilka godzin znajdował się po polskiej stronie. Po kilku godzinach Straż Graniczna odstawiła go na teren Białorusi. Teoretycznie sprawa powinna się tu zakończyć, ale przestępca z Afganistanu, a właściwie grupa reprezentujących go prawników zaskarżyła Polskę do europejskiego trybunału. O przestępcy nie wiemy zbyt wiele oprócz tego, że nosi inicjały AR i wytoczył proces Polsce przed Wielką Izbą ETPCz. Trybunał potwierdził, że razem z innymi Afgańczykami był na terenie Białorusi. Tak, przedarł się na kilka godzin i został odstawiony przez Straż Graniczną na Białoruś, jednak trybunał stwierdził równocześnie, że Polska naruszyła art. 3 Europejskiej konwencji praw człowieka, mówiący o torturach, nieludzkim bądź poniżającym traktowaniu. Nikt przestępcy nie torturował, odstawiono go tam, skąd przyszedł, bo na terenie Polski znalazł się nielegalnie. Dla ETPCz to nieważne, według niego nie mieliśmy prawa odstawić imigranta na Białoruś. Polska ma zapłacić skarżącemu Afgańczykowi 20 tys. euro zadośćuczynienia plus koszty, czyli około 90 tys. zł.

Reasumując: Straż Graniczna, działając w imieniu polskiego państwa, nie mogła odstawić nielegalnego emigranta koczującego na Białorusi. To wyobraźmy sobie, że sprawa dotyczy nie jednego Afgańczyka, tylko powiedzmy 100 tys. Wdzierają się na teren naszego kraju, jakimś cudem wojsku i strażnikom udaje się ich zawrócić na teren Białorusi – co wtedy? AR przetarł szlaki, więc 100 tys. najeźdźców skarży się do europejskiego trybunału i 100 tys. Afgańczyków dostaje po 20 tys. euro od polskiego państwa, co daje kwotę 9 mld zł. Ale spokojnie, przecież możemy ich wpuścić i ugościć. 100 tys. ludzi? Głównie młodych mężczyzn bez znajomości języka i raczej bez zawodu? Gdzie ich umieścić? Przecież trzeba by zbudować miasto. Na jak długo i co z nimi zrobić?

Unijna paranoja

To już nie interesuje ETPCz. Zresztą rzecznik praw obywatelskich Sylwię Gregorczyk-Abram też chyba nie, bo w wywiadzie pochwaliła wyrok przeciwko Polsce: „Naruszenie art. 3 jest to poważne naruszenie i będzie wypłacone w tym zakresie słuszne zadośćuczynienie”. Rozumieją Państwo? Zadośćuczynienie dla przestępcy, którego nikt nie torturował, a jedynie odstawił tam, skąd przyszedł, w wysokości 90 tys. zł, według RPO Sylwii Gregorczyk-Abram, jest słuszne! Unia Europejska musi się zmienić. Polska musi się zmienić albo nas nie będzie. Dlaczego nie krzyczymy?

eprasa.pl 382949a24e


fot. Wikipedia/d

Henryk Sienkiewicz
(1846–1916) powieściopisarz, wieszcz narodowy, laureat Nagrody Nobla

\\ Co do mnie, w Krakowie znajdę parę osób, z którymi potrafię żyć, ale bardzo on mi się nie uśmiecha z powodu swojej dusznej, pańsko-klerykalnej atmosfery. Źle jest, jeśli w jakiejś społeczności jest więcej Kościoła niż Chrystusa i więcej obserwancji niźli chrześcijaństwa, a w Krakowie tak jest, tego rodzaju pieczęć wyciśnięta została na umysłach. \\

KRAKÓW \ Krajobraz po wyborach i zamachu

Słodko i gorzko. Trudny miesiąc Łukasza Gibały

Zapewne nie tak wyobrażał sobie Łukasz Gibała początek upragnionej prezydentury Krakowa. Fakt, że na miasto w pierwszych tygodniach jego urzędowania spadł pierwszy w historii Polski zamach terrorystyczny, postawił dotychczasowego lidera klubu Kraków dla Mieszkańców w ogniu wyjątkowej próby. Równolegle z zapowiadanymi reformami musiał dać świadectwo tego, że gród Kraka potrafi po tej tragedii szybko się podnieść i wyciągnąć wnioski. Ale przemyślenia z tego miesiąca musi wyciągnąć także sam Gibała.



Wojciech Mucha

Tak, to właśnie szaleńczy rajd Michała O. z Ostrowca Świętokrzyskiego aż na Stare Miasto w Krakowie, rajd, który ostatecznie kosztował życie aż dziewięć osób (w tym rodzinę zamachowca), skutecznie rozpędził wizję „miesiąca miodowego", jaki zapewne planował Gibała. Miesiąca miodowego oczywiście dla mieszkańców, którzy oddając na niego w przyspieszonych wyborach ponad 62 proc. głosów, opowiedzieli się za tym, by „wyczyścić stajnię Augiasza", jaką przez ostatnie lata stał się krakowski magistrat. I by ustabilizować sytuację w samym Krakowie, zadłużonym na ponad 9 mld zł.

Drobne sprawy, wielkie oszczędności

Dziś, po ponad miesiącu, bilans tych porządków przedstawia się satysfakcjonująco. Bo choć z perspektywy krajowej polityki zmiany mogą wydawać się kosmetyczne, to dla Krakowian takie nie są. Decyzja o przywróceniu biletów 20- i 40-minutowych (Kraków wciąż ma najdroższy w Polsce bilet komunikacji miejskiej), obniżka ceny biletu miesięcznego, zapowiedź, że Krakowianie mogą liczyć nawet na 40 proc. zniżki podczas organizowanego w tym roku po raz pierwszy od dawna przez miasto jarmarku świątecznego, znanego dotąd z „paragonów grozy" – to tylko „drobnostki".

Przede wszystkim to jednak oszczędności i cięcia w urzędzie oraz polityka „nowej miotły". I tak Gibała zlikwidował już sześć departamentów wprowadzonych do struktury urzędu przez Aleksandra Miszalskiego, obniżył swoje uposażenie do najniższego przewidzianego przez ustawę, zapowiedział także obcięcie wydatków kancelarii prezydenta o 30 proc. i zaprzestanie wydawania miejskiego miesięcznika „Kraków.pl". Tylko ten ostatni kosztował w 2026 r. aż 2,5 mln zł, a szczególnie w okresie przedreferendalnym zmienił się w narzędzie propagandy poprzedniej ekipy. Wreszcie – Gibała zapowiedział też zmniejszenie premii dla urzędników oraz przegląd i rezygnację z członkostwa miasta w nieefektywnych organizacjach, w tym zajmujących się w teorii „promocją turystyki".

> \\ Choć przed Gibałą ciężkie dwa lata, to swoją słodko-gorzką próbę przeszedł i wychodzi z niej wzmocniony. Wiele wskazuje na to, że oprócz bezkompromisowych czystek i realizacji „drobnych spraw" zawdzięcza to także sprawnej i bezpośredniej komunikacji z mieszkańcami, którzy wreszcie czują się traktowani poważnie. \\

Jak dowodzi administracja nowego prezydenta, Kraków nie potrzebuje promocji, lecz efektywnego zarządzania ruchem turystycznym. Tu oszczędności mogą sięgnąć nawet 8 mln zł rocznie. Finalnie przedstawiono zoptymalizowany budżet, w którym pojawiło się w sumie 300 mln zł oszczędności, co zmniejsza deficyt z blisko 1,3 mld zł do ok. 960 mln. Gibała przekonuje przy tym, że uda się zrównoważyć budżet Krakowa, choć ma się to stać dopiero w 2029 r. Zabrano się także za realizację najpoważniejszych obietnic, na czele z ograniczeniem owianej złą sławą strefy czystego transportu – jednego z katalizatorów tegorocznych zmian pod Wawelem. Podjęto działania zmierzające do ograniczenia jej wyłącznie do ścisłego centrum Krakowa, a jeśli mieszkańcy zdecydują tak w planowanym referendum – może zostać zlikwidowana całkowicie.

Kolesie na taczkach

Wreszcie na serio wypowiedziano walkę z „epidemią kolesiostwa", która szczególnie w poprzednich dwóch latach przybrała wręcz monstrualne rozmiary. Gibała odwołał pięciu pełnomocników Miszalskiego, a także m.in. kontrowersyjną rzeczniczkę praw ucznia, która zasłynęła tym, że oprócz kariery jako jego asystentka napisała egzamin konkursowy najgorzej ze wszystkich kandydatów (jak potem przekonywano, „nadrobiła na egzaminie ustnym"). Wyleciał także cały zarząd Krakowskiego Holdingu Komunalnego – największej spółki miejskiej, a radę nadzorczą zmniejszono z 11 do pięciu osób. Ogłoszono pierwsze konkursy, m.in. na dyrektora Zarządu Infrastruktury Sportowej i Wydziału Planowania Przestrzennego (również odwołanego). Planowany jest też konkurs na kierownictwo KHK, a obecny zarząd jest tymczasowy.

By oddać jednak pełniejszy obraz, warto wsłuchać się w echa krytyki. Największa spadła na nową administrację po niezbyt dobrze zakomunikowanej deklaracji wycofania się przez Kraków z planowania budowy metra. Tak, planowania, bo metro pozostaje w stolicy Małopolski w sferze planów. Po tej informacji zaprotestowali nie tylko politycy opozycji z Koalicji Obywatelskiej, ale także zajmujący się owym planowaniem naukowcy, m.in. z Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy uznali to za wstecznictwo oraz… „uleganie lobby tramwajowemu". Faktem jednak jest, że pozycja „metro" to w przyszłym budżecie Krakowa całe… zero złotych, podczas gdy w wieloletniej prognozie finansowej na lata 2026–2031 przewidywano aż 188 mln zł. Dotychczasowi wieloletni projektanci mają więc prawo być niezadowoleni, choć zapewne zmęczeni wiecznymi wizjami Krakowianie już nieco mniej. Mimo to wczoraj, już po oddaniu do druku tego numeru „Codziennej", na wniosek grupy radnych opozycji zwołano w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie rady miasta z udziałem prezydenta.

Gibała miał też kilka wpadek, jak wówczas, gdy pytany przez reportera Kanału Zero, w jakich okolicznościach dowiedział się o zamachu terrorystycznym, odparł bez zastanowienia, że… jadł kurczaka w sosie słodko-kwaśnym. Po zamachu sugerował zaś, że ciało terrorysty powinno trafić na cele naukowe, jeśli nie odbierze go rodzina (ta decyzja nie leży w gestii prezydenta miasta). Obie wpadki poszły jednak szybko w zapomnienie, przykryte wnioskiem do premiera Donalda Tuska, by w obliczu zamachu dofinansował kwotą 10 mln zł Centrum Bezpieczeństwa i Monitoringu, oraz uhonorowaniem lekarzy, medyków oraz mieszkańców zaangażowanych w pomoc ofiarom. Trwa także wewnętrzny przegląd procedur bezpieczeństwa, który obok zapowiadanego audytu i możliwych kontroli NIK ma pokazać stan Krakowa.

Zaleczyć rany, przedstawić plany

Dziś, ponad miesiąc od wyboru Gibały i kilka tygodni po zamachu w Krakowie, trwa dyskusja, co zrobić ze śladami po kulach, które uszkodziły ściany kamienic na Starym Mieście. Tę decyzję (pozostawienie śladów kul, wmurowanie tablic pamiątkowych lub stworzenie instalacji artystycznej czy muralu) Gibała też chce oddać mieszkańcom. Decyzja jest trudna, tym bardziej że nad miastem wciąż unosi się mroczne widmo z 7 listopada, a sprawa ta jeszcze długo będzie powodowała u Krakowian stres pourazowy. Poza tym? Dość powiedzieć, że największą kontrowersją wokół nowego prezydenta okazała się obecność w magistracie Marcina Kędryny, byłego szefa biura prasowego prezydenta Andrzeja Dudy i wieloletniego doradcy politycznego. Wspierający Gibałę w kampanii spin doktor jest obecnie w urzędzie „wolontariuszem", lecz dla lokalnych polityków opozycji urósł już niemal do rangi demiurga, rzekomo bezprawnie okupującego pokój po niepowołanym przez Gibałę czwartym zastępcy prezydenta Krakowa. Ta podnieta towarzyska pokazuje, że pewne stereotypy co do Krakowa wciąż są aktualne.

Nieaktualne jest coś innego. Oto niezbyt pracowici podczas kadencji Aleksandra Miszalskiego radni KO „wzięli się do roboty" i od pierwszych dni zasypują Urząd Miasta Krakowa interpelacjami, żądając tłumaczenia się z postępu w realizacji obietnic. Nie wydaje się jednak, by na Gibale robiło to wrażenie, podobnie jak recenzje, które każdego tygodnia wystawia mu były prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, który na politycznej emeryturze odkrył w sobie duszę publicysty. I choć przed Gibałą trudne dwa lata, to swoją słodko-gorzką próbę przeszedł i wychodzi z niej wzmocniony. Wiele wskazuje, że oprócz bezkompromisowych czystek i realizacji „drobnych spraw" zawdzięcza to także sprawnej i bezpośredniej komunikacji z mieszkańcami, którzy wreszcie czują się traktowani poważnie. Gibała nie może jednak zapominać o tym, że nowoczesne miasto ma nie tylko spełniać potrzeby, ale i odpowiadać na aspiracje. Nawet jeśli mowa o metropolii tak zadłużonej jak Kraków.

eprasa.pl 382949a24e



fot. Wikipedia/d

KINO \ Steven Spielberg po raz pierwszy w karierze sięgnie po western. Film, którego akcja rozegra się w 1891 r., opowie o zakazanej miłości irlandzkiego poety i kobiety uciekających do San Francisco przed uzbrojonymi najemnikami. W rolach głównych wystąpią Cillian Murphy i Jessie Buckley, a na ekranie pojawi się także Mark Rylance. Zdjęcia mają ruszyć w przyszłym roku a premiera planowana jest na 2028 r.

MEDIA \ „Nowe Państwo" na listopad – o czym można przeczytać w najnowszym numerze?

Polska pod presją

„Plagi Tuska" – pod takim hasłem najnowsze „Nowe Państwo" opisuje sytuację w Polsce, spór wokół Trybunału Konstytucyjnego i zagrożenia wynikające z działań obecnej władzy. „Na naszych oczach toczy się walka o przyszłość Polski. Nie o wygrane wybory, utrzymanie władzy. Stawka jest znacznie poważniejsza" – pisze we wstępniaku Katarzyna Gójska, redaktor naczelna miesięcznika.

Anna Krajkowska

Redaktor Gójska zwraca uwagę na złudzenie, któremu ulega część opozycji: przekonanie, że w otoczeniu Donalda Tuska znajdzie się ktoś, kto w końcu odważy się wystąpić przeciwko premierowi. Tymczasem jego koalicjanci konsekwentnie popierają kolejne decyzje i usprawiedliwiają działania rządu. Wiara w „nowego Brutusa" może uśpić czujność obywateli, a tymczasem, jak przekonuje autorka, jedyną odpowiedzią na działania władzy powinien być „stały i zdecydowany opór".

Brzydki kraj Tuska

Temat numeru rozwijają dwa obszerne teksty. Piotr Lisiewicz w artykule „Plagi Tuska" nawiązuje do piosenki Jana Pietrzaka pod tym samym tytułem i przywołuje „Drogę donikąd" Józefa Mackiewicza, w której kraj zajęty przez bolszewików „staje się po prostu brzydki". Autor odnosi ten obraz do dzisiejszej Polski. „Brzydki kraj Tuska postanowił powtórzyć widoki rodem z brzydkiego świata Jaruzelskiego przed Trybunałem Konstytucyjnym" – stwierdza, opisując sceny przed gmachem: zamaskowanych policjantów w białych kaskach, nieoznakowane samochody, metalowe barierki i szarpanie prezydenta.

Lisiewicz zwraca też uwagę na znaczenie protestacyjnego miasteczka przed Trybunałem, w którym dochodzi do spotkania pokoleń. „To spotkanie pokoleń ma pewnie jeszcze większe znaczenie, niż władza się obawia. Bo z tą młodzieżą spotkali się najciekawsi ludzie najstarszego pokolenia. Ci, od których zaczęła się rewolucja" – pisze autor. W tym kontekście szerzej widać znaczenie wczorajszej decyzji warszawskiego ratusza o zakazie kolejnego zgromadzenia, które miało przedłużyć protest pod Trybunałem.



**\\ Listopadowe „Nowe Państwo" przygląda się Polsce pod rządami Donalda Tuska, sporowi wokół Trybunału Konstytucyjnego i zagrożeniom dla bezpieczeństwa państwa. W numerze znalazły się również teksty o bohaterach polskiej historii i sprawach międzynarodowych, w tym kulisach operacji Nord Stream i rosyjskich atakach na Ukrainę. **

Z kolei Piotr Grochmalski w artykule „Podpalanie Polski – zamach stanu Tuska" analizuje ostatnie wydarzenia z perspektywy bezpieczeństwa narodowego. Stawia pytanie, czy siłowe przejęcie Trybunału nie stworzyło warunków, w których nawet niewielki incydent mógł doprowadzić do ogólnokrajowego kryzysu, rozlewu krwi i otwartego konfliktu. Autor przygląda się operacji „Kordon", wskazując na szokującą próbę przygotowania operacji dezinformacyjnej, która miałaby zdyskredytować społeczny opór przeciwko zamachowi stanu.

Jak niszczono bohaterów

W numerze nie brakuje tekstów poświęconych historii i pamięci. Piotr Lisiewicz przypomina postać mecenasa Władysława Siły-Nowickiego – żołnierza, opozycjonisty i adwokata, który czterokrotnie był skazywany przez komunistów na karę śmierci. W artykule „Miasteczko imienia Siły-Nowickiego" pokazuje jego działalność w podziemiu, obronę prześladowanych, a także barwną osobowość i anegdoty z życia legendy polskiej palestry. Z kolei Dariusz Jarosiński opowiada historię rotmistrza Jerzego Sosnowskiego, polskiego oficera wywiadu działającego w Berlinie. W tekście „As wywiadu, który padł ofiarą własnego sukcesu" przedstawia człowieka, który zdobył dla Polski niezwykle cenne niemieckie dokumenty, a później został oskarżony o zdradę.

W „Nowym Państwie" warto sięgnąć także po artykuł Agnieszki Kowalczyk poświęcony dwusetnej rocznicy „Gazety Polskiej". W tekście „W walce o narodową sprawę" autorka przypomina początki pisma i jego miejsce w polskim życiu publicznym. Ewa Polak-Pałkiewicz zabiera natomiast czytelników do Zakopanego, do domu Marii i Bronisława Dembowskich. W artykule „»Chata« i jej bywalcy" odtwarza atmosferę spotkań ludzi kultury, wśród których byli Henryk Sienkiewicz, Stanisław Witkiewicz i brat Albert. Sięga przy tym po korespondencję i rodzinne anegdoty.

Warto zwrócić uwagę także na tekst Małgorzaty Matuszak „Nie porzucić człowieka. O granicy pomocy u kresu życia". Autorka podejmuje trudne pytania o terapię daremną i uporczywą, granice medycznej interwencji, opiekę paliatywną oraz odpowiedzialność lekarzy i bliskich wobec chorego. Zaś w artykule z cyklu „Katechizm inteligenta" Matuszak zastanawia się nad tym, czym jest ślad – co pozostaje po człowieku i jak jego obecność wpływa na innych.

Trochę kultury

Krzysztof Wołodźko w „Dzienniku lektur" pisze o książce Piotra Nowaka „Jak Żydzi chcieli Polakom ukraść księżyc" i zaczyna bez ceregieli: „Jeden rabin powie, że to książka antysemicka. Drugi, że filosemicka. Obaj się mylą". Autor podejmuje temat pamięci, tożsamości i skomplikowanych relacji polsko-żydowskich.

Marek Kalinowski w cyklu „Do grającej szafy…" pisze o płycie Aleny Baevy. Skrzypaczka z Kirgistanu wygrała Konkurs Wieniawskiego w 2001 r., mając 16 lat, a dziś jest jurorką etapu preselekcji. Na albumie znalazły się utwory Richarda Straussa i „I koncert skrzypcowy" Béli Bartóka, który powstał z zauroczenia Stefi Geyer. Skrzypaczka nigdy go nie wykonała, a koncert czekał na prawykonanie ponad pół wieku. Kalinowski zauważa: „Trudno nie pomyśleć, że ta miłosna historia Bartóka nie mogła się skończyć inaczej".

Kulisy Nord Streamu

Wśród tematów zagranicznych Hanna Shen opisuje w artykule „Łupy Stalina pod chińską opieką" polityczne znaczenie sowieckich zdobyczy terytorialnych i stosunek Chin do powojennego porządku. Antoni Rybczyński analizuje natomiast rosyjskie ataki na ukraińską infrastrukturę energetyczną w tekście „Generał mróz atakuje z powietrza".

Stefan Czerniecki w reportażu „Zemsta krwi po albańsku" przybliża wciąż żywą w niektórych częściach Albanii tradycję gjakmarrji – rodowej zemsty, która potrafi skazać całe rodziny na życie w ukryciu.

Osobne miejsce zajmuje rozmowa Bojana Pancevskiego z Michałem Rachoniem: „Cały świat był w szoku. Tajemnica wysadzenia rosyjsko-niemieckiego gazociągu". To frapująca opowieść o kulisach operacji wysadzenia Nord Streamu, niemieckim śledztwie, grupie nurków, jachcie i technicznych szczegółach przedsięwzięcia. Nie zabrakło polskiego wątku i pytań o działania służb.

Numer zamyka komentarz Tomasza Sakiewicza „Kolejna próba kłamstwa". Publicysta porównuje sposób informowania o tragedii smoleńskiej z reakcją władz i mediów na wydarzenia w Krakowie. Zwraca uwagę na szybkie przypisywanie sprawcy prawicowych poglądów i próbę przeniesienia odpowiedzialności za kompromitację służb na politycznych przeciwników rządu.

Miesięcznik „Nowe Państwo" dostępny jest w prenumeracie na stronie www.prenumerata.swsmedia.pl.

eprasa.pl 382949a24e



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

16:55 | REPUBLIKA — **INFORMACJE**

„EXPRESS REPUBLIKI" \ Codziennie o godz. 16.55 na antenie Republiki można zobaczyć przegląd informacji ze świata polityki, kultury, sportu i rozrywki w skondensowanej i dynamicznej formie. Wiadomości, których nie możesz przegapić, i tematy, które naprawdę się liczą.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info	08:00 Serwis Info	06:50 Barwy szczęścia (3448) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	06:00 Policjanci z Miami (13) - serial	08:00 Informacje dnia
	05:55 Republika wstajemy!	08:10 Pogoda Info	07:30 Pytanie na śniadanie	08:20 Trudne sprawy (1144) - serial	07:00 Policjanci z Miami (14) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	06:10 Kto tu rządzi?	08:30 Zaraz wracam (179) - serial	11:45 Jedzenie ma znaczenie	09:20 Dlaczego ja? (843) - serial	08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial	08:40 Dzielna niewiasta
	06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna	09:05 Ranczo (67) - serial	12:25 Koło fortuny - telet.	10:20 Dlaczego ja? (844) - serial	09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial	09:00 Na zdrowie
	07:05 Przyjaciele Republiki	10:05 Komisarz Alex (20) - serial	13:15 Panna młoda (258) - serial	11:20 Dlaczego ja? (845) - serial	10:00 Zaklinaczka duchów (81) - serial	09:20 Bóg z nami
	08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny	11:00 Ojciec Mateusz (332) - serial	14:05 Va banque - telet.	12:20 Gliniarze. Śląsk (61) - serial	11:00 Kotka (81) - serial	10:00 Informacje dnia
	08:30 Michał #Rachoń	12:00 Serwis Info	14:35 Na sygnale (960) - serial	13:25 Gliniarze (1066) - serial	12:00 Mój grzech (18) - serial	10:15 Rozmowy niedokoń.
	10:01 Po 10:00	12:10 Agrobiznes	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (528) - serial	14:25 Gliniarze (1067) - serial	13:00 Wspaniałe stulecie (54) - serial	11:25 Myśląc Ojczyzna
	11:01 Po 11:00	12:30 Agropogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej	15:30 Wydarzenia 24	14:00 Rodzinny interes (47) - serial	11:35 Przyroda i ludzie
	12:01 Po 12:00	12:40 To się opłaca	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Pogoda	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (670) - serial	12:00 Anioł Pański
	13:00 Trzynasta…	12:55 Natura w Jedynce	17:20 Panna młoda (259) - serial	15:55 Gliniarze (1277) - serial	16:00 Lombard. Życie pod zastaw (671) - serial	12:03 Informacje dnia
	13:35 Republika dzień - serwis	14:00 Splątane losy (96) - serial	18:15 Va banque - telet.	16:55 Gliniarze. Śląsk (62) - serial	17:00 Rodzinny interes (48) - serial	12:20 Wykłady z konferencji naukowej w TK w Warszawie
	14:10 1410 Bitwa polityczna	15:00 Serwis Info	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość (4295) - serial	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1041) - serial	12:50 Mateczniki Polskości
	15:00 Republika dzień - serwis	15:10 Reporterzy	19:25 Barwy szczęścia (3448) - serial	18:50 Wydarzenia	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1042) - serial	13:00 Kalina - film anim.
PO POŁUDNIU	15:20 Klub sportowy	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	19:55 Domowe patenty	19:15 Gość „Wydarzeń"	20:00 Niemożliwe - dramat katastroficzny, USA/Hiszpania 2012	13:30 Msza święta
	15:25 Republika dzień	16:00 Dziedzictwo (1079) - serial	20:05 Barwy szczęścia (3449) - serial	19:30 Sport, pogoda	22:10 97 minut do śmierci - thriller, Kanada/Wielka Brytania/USA 2023	14:30 Burza w Okręgu Krakowskim
	16:45 Klub sportowy	17:00 Teleexpress, pogoda	20:40 Postaw na milion - teleturniej	19:55 Milionerzy - teleturniej	00:00 Porachunki - film sensacyjny, Wielka Brytania 1998	15:00 Po stronie prawdy
	16:55 Express Republiki	17:25 Jaka to melodia? - teleturniej	21:40 Super Gary. Gotuj z Bosacką! - mag. kul.	20:30 Nasz nowy dom - reality show	02:05 Dzielnica strachu (2) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	17:10 Express Republiki+	18:05 Klan (4784) - serial	22:20 SOR (6) - serial	21:50 Kod da Vinci - thriller, USA 2006. Robert Langdon, specjalista w dziedzinie symboliki religijnej, wpada na trop sekretu, który może podważyć podstawy chrześcijaństwa.	03:05 Lombard. Życie pod zastaw (1067) - serial	16:00 Informacje dnia
	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	18:40 Akacjowa 38 (1007) - serial	23:00 Rodzinka.pl (324) - serial			16:10 Z wędką nad wodę
	18:50 Klub sportowy	19:30 Program informacyjny	23:35 Europa da się lubić - nowe pokolenie - pr. rozryw.	01:00 Jeszcze dłuższe zaręczyny - komedia romantyczna, USA 2012		16:35 Sól ziemi
	18:58 Prognoza pogody	19:55 Pytanie dnia	00:35 Peaky Blinders (24) - serial			17:05 Akademia pro-life
	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	20:10 Sport, pogoda	01:40 Każdy ma swoje lato - dramat obyczajowy, Polska 2020			17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	20:20 Gość Dzisiaj	20:30 Ojciec Mateusz (462) - serial				18:00 Anioł Pański
	20:50 W punkt	21:25 Sprawa dla reportera				18:05 Informacje dnia
WIECZOREM	22:15 Piachem w tryby	22:30 Klangor (3) - serial				18:15 Rozmowy niedokoń.
	23:20 Codziennie ******burza	23:25 Gra z Cieniem 2 (25) - serial				19:25 Rodzinny Ogród Zoologiczny
	23:35 Republika wieczór	00:15 Red - film sensacyjny, Chiny/USA 2010				20:00 Informacje dnia
	00:20 Republika Nocą	02:10 Magazyn Ekspresu Reporterów				20:20 Różaniec
	01:40 Express Republiki					20:50 Głos Polski
	02:00 Express Republiki+					21:00 Apel Jasnogórski
	02:15 Poland Daily					21:20 Informacje dnia
	02:29 Poland Daily - Weather					21:40 Polski punkt widzenia
	02:30 Dzisiaj - serwis inform.					22:00 Głos serca
	03:45 W punkt					22:45 Zapomniany Sprawiedliwy. Tadeusz Modelski
						23:30 Żywa nić tradycji
						00:00 Słowo życia
						00:05 Świat w obrazach

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 382949a24e

fot. Wikipedia/d

III-LIGOWIEC W ĆWIERĆFINALE

STS PUCHAR POLSKI \ W spotkaniu 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski występująca na czwartym poziomie rozgrywkowym Polonia Środa Wielkopolska pokonała grającego o jeden szczebel wyżej Sokoła Kleczew 2:1 (1:0). Bramki dla gospodarzy strzelili Mateusz Ciapa (26') i Kacper Żmudź (92'), a dla gości – Filip Adamski (68').

PUCHAR NARODÓW AFRYKI \ Maroko straciło mistrzostwo kontynentu zdobyte w styczniu. Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu zwrócił tytuł Senegalowi

Sprawiedliwość zatriumfowała

Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS) w Lozannie zdecydował o przywróceniu Senegalowi tytułu piłkarskiego mistrza Afryki, odebranego tej reprezentacji na rzecz Maroka przez kontynentalną federację. CAS w ten sposób uznał apelację Senegalu, który zaskarżył do najwyższej instancji sportowej jurysdykcji decyzję Afrykańskiej Konfederacji Piłkarskiej (CAF), która w marcu zweryfikowała wynik styczniowego finału Pucharu Narodów Afryki jako walkower 3:0 na korzyść Maroka, choć na boisku Senegal zwyciężył 1:0.



Sadio Mané to największa gwiazda Senegalczyków – mistrzów Afryki 2026 | fot. Hamad I Mohammed/Reuters/Forum

Artur Szczepanik

Jak poinformował sekretarz generalny CAS Matthieu Reeb, panel arbitrów CAS uznał, że sędzia Jean-Jacques Ndala z Demokratycznej Republiki Konga nie dopuścił się żadnego błędu w interpretacji przepisów gry, a jego decyzja o wznowieniu gry po przerwie i doprowadzeniu do końca spotkania była prawidłowa. Wobec tego utrzymał wynik z boiska.

„Trybunał uznał, że sędzia nie popełnił błędu, decydując o kontynuowaniu spotkania. Wzięto pod uwagę fakt, że arbiter musiał podjąć decyzję w atmosferze ogromnego napięcia. W związku z tym ostateczny wynik Pucharu Narodów Afryki 2025 pozostaje niezmienny" – napisano w komunikacie CAS.

Bezprecedensowy spór – nigdy wcześniej drużyna narodowa nie straciła tytułu zdobytego na boisku w taki sposób – dotyczył wydarzeń z 18 stycznia. Wtedy, w decydującym spotkaniu mistrzostw Afryki w Rabacie, Senegal wygrał z drużyną gospodarzy 1:0. Jednak po dwóch miesiącach został ukarany za opuszczenie murawy przez piłkarzy na kilkanaście minut, gdy protestowali przeciw decyzji sędziego o niesłusznym przyznaniu miejscowym – wskutek wideoweryfikacji – rzutu karnego.

Ostatecznie zawodnicy, głównie po namowach gwiazdy swojej ekipy Sadia Manégo, wrócili na boisko. Najskuteczniejszy strzelec turnieju Brahim Diaz „jedenastki" nie wykorzystał i sędzia zarządził dogrywkę. W niej jedynego gola strzelił Senegal.

W uzasadnieniu decyzji CAF wskazała na odpowiednie artykuły regulaminu, które stanowią, że „jeśli z jakiegokolwiek powodu drużyna odmawia gry lub opuszcza boisko przed zakończeniem regulaminowego czasu gry bez zgody sędziego, uznaje się ją za przegraną i wyklucza z rozgrywek". Kilka dni po finale CAF nałożyła grzywny w wysokości ponad miliona dolarów, zawiesiła ówczesnego trenera reprezentacji Senegalu Pape Thiawa oraz kilku zawodników obu drużyn.

„Znowu i na zawsze – mistrzowie Afryki" – napisano na koncie Senegalskiej Federacji Piłkarskiej (FSF) na Instagramie. „Decyzja Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu, przywracająca Senegalowi tytuł mistrza Afryki, napełnia nas radością" – cieszył się na Instagramie Sadio Mané. „Przede wszystkim pragnę podziękować wszystkim Senegalczykom – zarówno tym w kraju, jak i w diasporze. Wspieraliście nas od pierwszego meczu aż do ogłoszenia tego werdyktu. Wasze zaufanie dodawało nam sił w najtrudniejszych chwilach" – napisał piłkarz, który w 130 meczach strzelił 54 gole dla reprezentacji.

„Przesyłam wyrazy szacunku i słowa wsparcia dla narodu marokańskiego oraz zawodników z Maroka. Rozegrali świetny turniej i mogą być z siebie dumni. Życzę im wszystkiego najlepszego w przyszłości. Senegal i Maroko to dwa bratnie narody. Niech pasja do futbolu wciąż nas do siebie zbliża. Gratulacje dla wszystkich Senegalczyków. To zwycięstwo należy również do Was" – dodał skrzydłowy Al-Nassr Rijad.

Senegal drugi raz w historii wygrał Puchar Narodów Afryki. Wcześniej triumfował w 2021 r. – Nie mogliśmy pozwolić, aby honor Senegalu, senegalskiego narodu i wszystkich jego obywateli był w ten sposób deptany pod pretekstem postępowania prawnego, które podważało samą istotę sportu i piłki nożnej. Dla nas to ogromne zwycięstwo – skomentował Sidy Diagne, prawnik FSF.

Marokańczycy zapowiedzieli odwołanie od tej decyzji.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
2) uszczelnia okno
6) do radości lub młodości
7) tarcza Zeusa
8) zalewa oczy
9) miara gruntu
10) wino hiszpańskie
11) imię Winehouse
12) TI dla chemika
14) szyderstwo, drwina
18) metalowa w pasku
19) pustynia w Afryce
21) gryczana lub jaglana
24) australijski struś
25) wąsata ryba
26) święte miasto islamu

PIONOWO
1) Co dla chemika
2) stopień podoficerski
3) zgorzkniały starzec
4) alkohol z winogron
5) wyspa z Dżakartą
13) A dla fizyka
15) atrybut tynkarza
16) antonim zakazu
17) spływa po policzku
19) była dziewczyna
20) część seta
21) chrzestny dla rodziców
22) płyn z owoców
23) kolorowa papuga

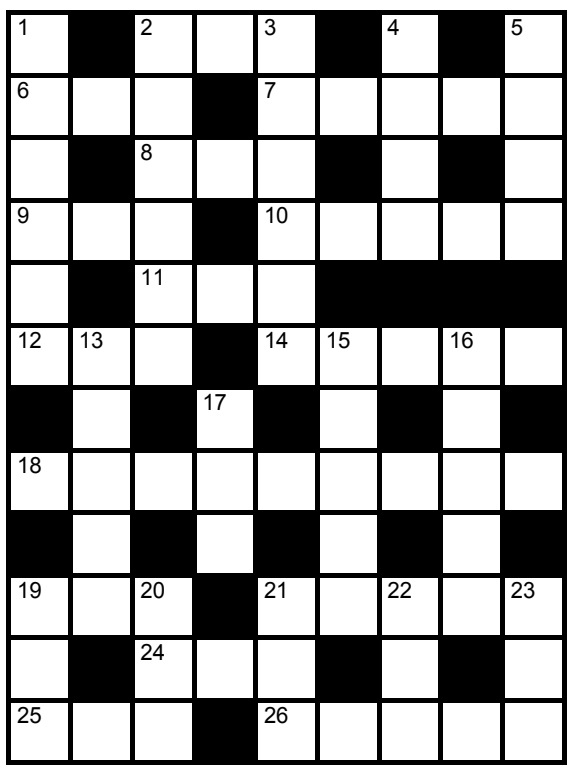

SUDOKU

	1				7			
					2			9
	6					5	8	
6			2					
			9		5			
8							6	4
	3	2	5					8
4		7				2		1
			3					

	2	6				9	7	
4			9					
		3		4	1			
		2	6				5	
					8			7
7		5			4		2	
3				1				
			3	9	7		1	
	5							

ROZWIĄZANIA

F	■	A	■	K	R	E	D	A
O	D	Z	E	W	■	L	■	N
S	■	J	■	A	M	I	G	O
A	W	A	N	S	■	T	■	D
■	I	■	■	■	W	A	Z	A
S	A	F	A	R	I	■	E	■
■	R	■	R	■	C	E	N	T
K	A	J	A	K	■	G	■	A
O	■	A	■	L	A	Z	U	R
G	A	W	R	A	■	E	■	P
U	■	O	■	P	O	M	P	A
T	A	R	A	S	■	A	■	N

3	7	6	2	5	1	9	4	8
5	8	9	4	3	7	2	1	6
1	4	2	8	6	9	7	5	3
9	5	7	3	1	4	8	6	2
6	1	8	5	9	2	4	3	7
4	2	3	7	8	6	1	9	5
2	9	5	6	4	8	3	7	1
8	6	4	1	7	3	5	2	9
7	3	1	9	2	5	6	8	4

2	6	9	5	8	7	1	4	3
8	1	5	4	2	3	6	9	7
4	7	3	6	1	9	5	8	2
7	3	2	8	4	5	9	6	1
6	4	1	9	7	2	8	3	5
9	5	8	1	3	6	2	7	4
3	9	6	2	5	4	7	1	8
1	2	4	7	9	8	3	5	6
5	8	7	3	6	1	4	2	9

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 382949a24e